NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. DZIŚ 16 STRON DRUKU.

Rok VII. Kraków, środa 24 grudnia 1924 Nr. 288

NOWY DZIENNIK

Adres ... wej 7.
Nr. telef. ... 41.128

Wszelkie ... do ... ministracyi.
Kom... będą uwzględnione.
Rękopisów ... za inseraty Redakcya nie odpowiada.
Redaktor ... przyjmuje od 12 do 1 w południe.

Cena Numeru 15 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincyi mies. Zł. 3·40, kwrt. Zł. 10·20
w Krakowie z odnoszeniem do domu „ „ 3·60, „ „ 10·80
Na prowincyi: z przesyłką pocztową „ „ 4·20, „ „ 12·60
Zagranicą: z przesyłką pocztową „ „ 7·00, „ „ 21·00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0·10, wiersz. milimetr. 1-szp. Zł. 0·15, nadesłane Zł. 0·40, wiersz milimetr. 1-szp. w tekście Zł. 0·60, wiersz milimetr. 1-szp. na 1-szej stronie Zł. 0·75, gratulacye Zł. 8·—, inseraty zamiejscowe o 50%, zagraniczne o 100% droższe.

OZYASZ THON.

Kult heroizmu.

Kraków, 23 grudnia

Wiadomo — naród żydowski nie uprawiał nigdy kultu herosów. Nie wybudował panteonu, ani nie stawiał pomników. Nawet największy jego heros, najpotężniejszy jego Mąż, po którym nazwał swoją religię, nie miał grobowca, nie miał pomnika. „...I nie znał nikt jego grobowca aż do dnia dzisiejszego". Owszem, miał naród żydowski cześć i pamięć dla swoich wielkich mężów, ale zostawiał ich w zwykłej randze człowieczeństwa. Pojęcia ani określenia „pół-bóg", „heros" ani zbiorowa świadomość, ani język hebrajski nie wytworzyły. Doskonałe człowieczeństwo było zawsze najwyższem dostojeństwem, do którego naród żydowski podnosił tych wielkich ludzi, którzy mu drogę życiową torowali i dalekie — przeważnie: duchowe — cele wytykali.

Ale miłował ten naród heroizm, czyn ofiarny, czyn wielki, wytryskający z silnej i czystej woli.

Zarzuca nam świat, — właściwie tylko w dyasporze — brak osobistej odwagi, brak wojowniczości, obawę przed mieczem, która wypływać ma z nadmiernego przywiązania do życia. Nie chcę się sprzeczać z powszechną opinią świata, który nas nawet z tego powodu potępia i z nas szydzi. Może być, że ten naród, odkąd miecz wypędził go okrutnie z własnego domu, ma wstręt do miecza. A przywiązanie do życia, które stokroć twardsze i nie równie więcej wystawione jest na niebezpieczeństwa aniżeli życie ludzi innych narodów, jest może u nas także silniejszem. Co jest zagrożone podlega z natury rzeczy bardziej czujnej opiece i ochronie. Niechby tak było, że Żyd nie szuka mieczowej sławy. Co zrobić, kiedy dwatysiące pięćset lat temu nauczyciele — ludzie, ponoś, o boskiem natchnieniu! — woleli lemiesz od miecza, a pług od łuku. Mistrze tego narodu nawet się tak dalece unosili w swoich wizyach, że pragnęli ze swojej pogardy do miecza i łuku zrobić ogólno-ludzki, — ba, nawet wprost kosmiczny ideał. Nic tedy dziwnego, że uczniowie takich nauczycieli nie znają kultu herosów miecza czy pięści.

Co zaś do heroizmu wogóle, to znaczy: do gotowości oddania swojego życia za jakiś ideał, za jakąś wiarę, za jakąś wyznawaną prawdę, to chyba naród żydowski nie pozostał w tyle za innymi narodami. Czy będzie to narodową zarozumiałością, jeśli powiem, że naród żydowski pod względem takiego heroizmu przewyższa i wyprzedza inne narody? Bodaj, że nie. To będzie tylko zwykłem stwierdzeniem znanego, chociaż ciągle zapominanego faktu historycznego. Jeżeli męczeństwo za swoją wiarę, za swoją prawdę jest heroizmem, to go nigdzie w tej ilości i w tak wysokiem napięciu niema, jak u Żydów. Niema kraju, szczególnie w dumnej i pewnej swojej wyższości moralnej Europie, który nie widział setek tysięcy żydowskich męczenników. Od św. inkwizycyi hiszpańskiej — ażeby mówić tylko o „nowożytnej", już mocno ucywilizowanej historyi — do Petlury i Bułaka-Bałachowicza płynie jeden strumień krwi żydowskiej, któraby nie płynęła, gdyby żydostwo umiało się sprzeniewierzyć — sobie.

Czy żydostwo otacza kultem tych męczenników, tych bohaterów, którzy nieraz jednem słowem, jednym fałszywym giestem mogli swoje życie uratować? Czy żydostwo zrobiło z nich — herosów? Nie. Ono nawet ich nazwisk nie zna. Najbardziej drobiazgowa kronika notuje zaledwie kilka nazwisk skądinąd, już poprzednio, przed męczeństwem, znanych. Wszystko inne jest bezimienne. Coś w rodzaju — nieznanego żołnierza. Ale same fakty zbiorowego zazwyczaj męczeństwa zachowało żydostwo w pamięci. Heroizm ono otacza wprost religijnym kultem.

* * *

Machabeusze, jako bohaterowie, nie weszli do zbiorowej świadomości narodu żydowskiego. Nigdy też święto, na pamiątkę heroizmu machabejskiego ustanowione, nie nazywało się świętem Machabeuszów. „Chanuką" to święto nazwali od odnowienia świątyni, zbezczeszczonej przez sołdateskę Antyocha Epifanesa. Zaledwie jedno imię — owego wspaniałego starca z Modin, Mathathiasza, — zachowało się w pamięci ludu. Resztę imion prawdziwych herosów, dopiero w naszej dobie wydobyto ze źródeł — greckich, t. zn. z historyi napisanej po grecku, a nie po hebrajsku. Nie było nigdy intymnego stosunku ludu żydowskiego do bohaterów hasmonejskich. Ale ich heroizm opiewała pieśń religijna, czczono ich w kulcie religijnym. Czyn hasmonejski żyje po wszystkie czasy w pamięci ludu żydowskiego. Zachował się w symbolach, które uprzytamniają wolność i czystość i — światło.

Nie heros, a heroizm.

* * *

A tam w Palestynie rodzi się i rozbudowuje się nowy heroizm. Heroizm „Chaluców", owych cichych bezimiennych pionierów, którzy swoim potem i swoją krwią przemieniają pustynie w kwitnący ogród. Każdy z nich jest bohaterem. Ale oni nie pragną uwiecznienia swoich imion. Oni są bezimienną zbiorowością, zorganizowanym heroizmem.

I ten nowy heroizm, kwitnący na górach judejskich i w dolinie Jezreel, domaga się od nas głębokiej czci, — kultu. On musi się głęboko wryć w naszą świadomość i zmusić nas do — ofiarności. W tem właśnie leży siła heroizmu, że za sobą porywa.

Heroizm „Chaluców" istotnie porywa swoich i obcych. Jeden głos zachwytu się słyszy od wszystkich, którzy widzieli „Chaluców" przy — heroizmie. A kto bystrzejsze ma oko, ujrzy, że się tam rodzi coś więcej, nie tylko szereg osad, przez Żydów w pocie czoła uprawianych i zamieszkałych.

Tam się rodzi jakiś nowy Żyd nowy człowiek. Może to będzie ten człowiek, o którym marzyło natchnienie proroka, a którego widziała wizya proroków. Człowiek jasnego umysłu i o żylastej, z ciężkiej pracy ręce, dobrego serca i prawej duszy. Tam pracują w imię hasła: wszyscy za jednego, a jeden za wszystkich.

Nowy heroizm się tam rodzi. Jaki? Nie miecza, nie łuku, tylko lemiesza i pługa. Zupełnie tak, jak uczyli prorocy. Żydostwo wchodzi w nową fazę swojego życia — we fazę urzeczywistnienia natchnionej nauki Jezajaszów.

A naród żydowski, rozprószony po całym świecie, otaczać musi ten heroizm swoją czcią, swoim kultem. Każda jednostka żydowska, jeżeli i o ile czuje swoją przynależność do swojego narodu, do narodu męczeńskiego, lecz żywego, bo umierać nie chciał i nie mógł, mając przed sobą jeszcze wielkie zadanie do spełnienia, zobowiązany do wcielenia w pełne tętniące życie nauki swoich mistrzów, — każda jednostka żydowska, której golus z duszy nie wyparł zarodków i resztek tego iście żydowskiego heroizmu, będzie pomagać całą duszą przy budowie starego kraju i nowego człowieka.

Skrucha Mussoliniego.

Mussolini wraca do starej ordynacyi wyborczej. Memento dla naszych rodzimych Mussolinidów. Głos byłego wojewody wołyńskiego. —

Kraków, 24 grudnia.

(is) Najniespodzianiej zapowiedział obecnie Mussolini przedłożenie parlamentowi włoskiemu nowego projektu ordynacyi wyborczej, wracającego do dawnego systemu jednomandatowych okręgów. W ten sposób Mussolini sam rwie w strzępy wielbioną przez niego, obecną ordynacyę wyborczą, która, jak wiadomo, mechanicznie, z pogwałceniem opozycyi, zabezpieczała większość dwóch trzecich faszystom. Zdawało się wówczas, po uchwaleniu tej ordynacyi wyborczej, iż opozycya będzie zgnieciona, a Mussolini rządzić będzie bez trudu. Nigdy może jeszcze nie objawiło się tak klasycznie jak na tej ordynacyi wyborczej Mussoliniego, że gwałt prowadzić nie może do pacyfikacyi kraju. Wręcz przeciwnie, opozycya rosła z dniem każdym a metody walki na których faszyzm się oparł, zaczęły się zwracać przeciwko samemu faszyzmowi. Mussolini mógł wedle słów Goethego powiedzieć o sobie, że nie może pozbyć się duchów, które sam wywołał.

I jakkolwiek odwrócenie niebezpieczeństwa bolszewickiego od Włoch pozostanie na zawsze zasługą energii Mussoliniego, to jednak dzieje jego rządów wewnętrznych okazują od chwili morderstwa Matteottiego linię systemaycznego upadku.

Obecnie Mussolini pragnie ratować siebie i faszyzm przed głęboką zmianą, jaka zaszła we włoskiej opinii publicznej w stosunku do faszyzmu. Uprzywilejowanie faszystów na podstawie obecnej ordynacyi wyborczej mogło trwać tak długo, jak długo opinia publiczna nie miała odwagi wystąpić przeciw Mussoliniemu. Dziś wieje wiatr inny. A Mussolini jako realnie myślący mąż stanu pragnie zrehabilitować się w oczach opinii, pogodzić się z zasadą parlamentaryzmu legalizmu i konstytucyonalizmu wyszydzanego przez faszyzm, a nadewszystko pragnie odwrócić uwagę krytyków i rzesz niezadowolonych od błędów faszyzmu przez skierowanie jej do problemu — nowej ordynacyi wyborczej.

Dla naszych domorosłych Mussolinidów, którzy rok temu pod niebiosy wychwalali ordynacyę wyborczą Mussoliniego, a którzy dzisiaj marzą o podobnej ordynacyi wyborczej w stosunku do mniejszości narodowych w państwie polskiem, powinno otrzeźwienie Mussoliniego być ostrzeżeniem przed fatalnymi eksperymentami. Polityka gwałtu daje gwałcącym pozornie zwycięstwo, ale tylko pozornie bo na krótko. Nowe projekty ordynacyi wyborczej zmniejszyć mogą procentowy udział mniejszości narodowych w reprezentacyi sejmowej, ale nie zmniejszą opozycyi wśród tych mniejszości, wręcz przeciwnie, zwiększą ferment i niezadowolenie, które rozsadzają państwo od wnętrza. Nowe projekty i hasła ordynacyi wyborczej są jednem z ogniw złej polityki kresowej, którą nie kto inny jak były wojewoda wołyński p. Stanisław Srokowski przyrównywa do „roboty pruskiej komisyi kolonizacyjnej".

Trafny na ogół w tej materyi artykuł p. Stanisława Srokowskiego o kresach wschodnich w ostatnim numerze „Przeglądu współczesnego" powinien dotrzeć do naszych Mussolinidów, tembardziej, że autorem jego jest nie teoretyk ale były wojewoda wołyński.

Koniec faszyzmu.

Paryż. PAT. Prasa podkreśla znaczenie wniesionego przez Mussoliniego do parlamentu projektu reformy wyborczej we Włoszech. Zdaniem L'Oeuvra premier włoski uczynił to dlatego, że uznał faszyzm za stracony i przez zaprowadzenie nowego systemu wyborczego probuje powrócić do normalnych stosunków. Petit Parisien uważa, że krok Mussoliniego może obronić kraj od przepaści, nad którą się znalazł. Journal zaznacza, że krok Mussoliniego nie dowodzi rozwoju faszyzmu lecz potwierdza jego koniec.

„Faszyzm i bolszewizm".

Telegram własny „Nowego Dziennika"

Paryż, 22. 12 (K-. „Ere Nouvelle" ogłasza sensacyjny artykuł pt. „Faszyzm i bolszewizm" Autor — rzymski korespondent pisma — donosi, że stosunki pomiędzy przywódcami bolszewizmu a rządem włoskim są nader przyjazne. Wpływowe osobistości stojące na czele rządu sowietów odbywają zawsze dłuższe konferencye z Mussolinim, ilekroć zatrzymują się w Rzymie. Włochy — pisze dalej E. N. — nie zajmują się losami Polski i Transylwanii. Nikogo nie zdziwi fakt, że w układzie polsko włoskim w sprawie pożyczki, zastrzeżono wyraźnie, że w razie inwazyi Polski, majątek monopolu tytoniowego będzie się cieszył przywilejem eksterytoryalności.

NA MARGINESIE.

„P. Kucharski i p. Grinbaum"

Jeden z czytelników naszych w Częstochowie wyręcza nas w sprostowaniu „pomyłki" arytmetycznej „Il. Kuryera Codziennego", prosząc nas o zamieszczenie następującego pisma:

„Ilustrowany Kuryer Codzienny" w artykule swoim pod tytułem: „P. Kucharski i p. Grynbaum" krytykuje „Nowy Dziennik", według którego wstrzymanie się od głosowania 21 posłów żydowskich w sprawie wydania posła Kucharskiego nie miałoby wpływu na zamierzony rezultat wniosku. „Il. Kur. Codz." dowodzi zwyczajną arytmetyką, że tak nie jest: „Za wydaniem głosowało 175, przeciw 139 (pierwsze depesze podawały mylnie, że 129). Razem 314 posłów Kwalifikowana większość trzech piątych wynosiła więc 188 posłów. Do większości kwalifikowanej brakowało zatem 13 głosów, a wstrzymujących się Żydów było 21. A więc..."

Szanowny autor notatki zapomniał tylko o tej drobnostce, że gdyby wszyscy posłowie żydowscy głosowali za wydaniem, to wtenczas ogólna liczba głosujących nie wynosiłaby 314, tylko 335, kwalifikowana większość trzech piątych nie wynosiłaby 188, a tylko 201, a ponieważ za wydaniem głosowałoby w tym wypadku 175+21=196, to do kwalifikowanej większości brakłoby jednak 5 głosów! Czyli, że twierdzenie „Nowego Dziennika" jest słuszne!

A więc, ...albo szanowny autor notatki ukończył swój kurs arytmetyki w 2-giej klasie szkoły powszechnej, albo przypuszczał, że jego pismo czytane jest tylko przez ludzi o takiem właśnie wykształceniu.

Błp. rabin dr. Jakób Maze.

Moskwa. (ŻAT.) W piątek 19 bm. zmarł rabin moskiewski dr. Jakób Maze. Wieść o zgonie ogólnie poważanego rabina i wybitnego działacza społecznego wywołała wśród żydostwa rosyjskiego powszechny żal. Żydzi w Moskwie zwrócili się do władz sowieckich z prośbą o pozwolenie urządzenia wielkiego manifestacyjnego pogrzebu.

Pogrzeb odbył się w niedzielę o 12 w południe.

* * *

Zmarły rabin dr. Jakób Maze był jedną z najbardziej popularnych i cieszących się ogólnem poważaniem osobistością żydostwa rosyjskiego. Urodzony w 1860 r. w gubernii mohylewskiej otrzymał żydowskie i ogólne wykształcenie a w roku 1883 ukończył studya prawnicze na uniwersytecie moskiewskim. Jeszcze jako student rozpoczął działalność publicystyczną, zamieszczając swe prace w hebrajskim „Hamelic". Artykuły Jego zwróciły powszechną uwagę dzięki popularnemu stylowi i treści, dotyczącej zagadnień życia żydowskiego. Poza pracami publicystycznemi wydał Maze kilka prac o starożytnej literaturze hebrejskiej. W r. 1893 został rabinem w Moskwie, gdzie stał się duchowym kierownikiem gminy.

Będąc oddanym chowewesyonistą przyczynił się do stworzenia w Moskwie kilku związków syonistycznych, w których pracowali ludzie tej miary, co: błp. Tschlenow, Usyszkin i Tiomkin.

Rab. Maze rozwijał szeroką działalność filantropijną. W czasie procesu Bajlisa wystąpił w obronie Bajlisa.

Trudnem było Jego zadanie pod panowaniem bolszewików, kiedy to rozpoczęły się prześladowania Organizacyi syonistycznej, języka hebrajskiego i religii żydowskiej. Prześladowania te przygnębiły wiernego bojownika idei syońskiej, dla której walczył wszelkiemi siłami i nadwyrężyły znacznie Jego zdrowie. Choroba sercowa położyła kres jego życiu.

Cześć Jego pamięci!

W sprawie odprawiania modlitw w pociągach.

Okólnik urzędowy.

Swego czasu donosiliśmy o interwencyi posła Stempla z ramienia Koła żydowskiego w sprawie utrudnień, stawianych odprawianiu modłów w pociągach.

Jak się obecnie dowiadujemy wydała Dyrekcya Kolei Państwowych w Krakowie następujący okólnik w tej sprawie.

Dyrekcya Kolei Państwowych w Krakowie.
Wydział ruchu.
Nasz Nr. dz. V.76889]1924.

Kraków, dnia 30 listopada 1924.

Dotyczy odprawiania modłów przez Izraelitów w pociągach.

Ogólnik Nr. 1418

do wszystkich stacyj, PP. Kontrolorów ruchu, przewozów i Rewizorów biletowych.

Doszło do wiadomości DKP., że niektórzy konduktorzy rewizyjni, w błędnem zrozumieniu tutejszych okólników Nr. 1238 z r. 1923 i Nr. 1063 z r. 1924, wzbraniają pasażerom-Żydom odprawiania w pociągach modłów nawet i w tych wypadkach, gdy oni stosują się do odnośnych przepisów, mających na celu zachowanie porządku i obyczajności publicznej, albo też gdy, się zbiorą w osobnym, tylko przez nich zajętym, przedziale dla odprawienia modłów.

Wszystkich konduktorów rewizyjnych należy ponownie pouczyć, że w powyżej opisanych wypadkach nie należy pasażerom-Żydom przeszkadzać w odprawieniu modłów; równocześnie wyjaśnia się, że według rytuału żydowskiego modlący się ma przywdziać szatę rytualną (tałes), pod tą szatą obnażyć lewą rękę po łokieć i opasać ją rzemykiem. Ten sposób odprawiania modłów nie sprzeciwia się ani porządkowi publicznemu, ani obyczajności publicznej, a zatem i w czasie podróży koleją jest dopuszczalny.

Prezes Dyrekcyi Kolei Państwowych:
Prachtel.

Błp.
Z Hoffmannów
Józefina Hammerschlagowa
żona lekarza
zmarła 20-go grudnia 1924 w Szczawnicy.
Pogrzeb odbył się 22 grudnia 1924, o czem zawiadamiają Krewnych i Znajomych
Mąż, córka i syn.

Święto Makabeuszów -- Świętem Żydowskiego Funduszu Narodowego

Czem jest Żyd. Fundusz Narodowy?

Składajcie grosz za groszem.

Żydowski Fundusz Narodowy powołany został do życia na V. Kongresie syonistów. Celem jego jest wykupno ziemi palestyńskiej na wieczysią, wspólną własność Narodu Żydowskiego, która nigdy więcej nie może być pozbytą na rzecz indywidualnej własności prywatnej.

Ziemię nabytą oddaje ŻFN. osadnikom lub grupom osadników w dzierżawę dziedziczną: w ten sposób każdy osadnik może mimo narodową współ własność ziemi korzystać bez ograniczenia z owoców swej pracy a każdy przybysz z golusu zróść się z ziemią, którą uprawia.

Wprowadzona przez Ż. F. N. zasada narodowej własności ziemi uchyla zarazem wszelkie spekulatywne niebezpieczeństwa, związane z prywatną własnością ziemi i spełnia przy odbudowie Palestyny wielkie tradycye prawodawstwa żydowskiego.

Żydostwo współczesne zrozumiało wielką myśl społeczną, tkwiącą w instytucyi ŻFN. i darzy ją od pierwszej chwili powstania stale rosnącem zainteresowaniem. Niema obecnie w życiu żydowskiem instytucyi bardziej popularnej niż ŻFN. Tysiące pracowników dobrowolnych i setki tysięcy ofiarodawców posiada ŻFN., na który zebrano dotychczas blisko 1,500.000 funtów szterlingów — groszowymi datkami.

Kwota ta jest skromną w porównaniu do zadań, które F. N. ma spełnić. A jednak i tym małym kapitałem ŻFN. dokonał już wielkich czynów.

Do wybuchu wojny światowej posiadał ŻFN. zaledwie 21,000 dunamów ziemi (około 4000 morgów) — po wojnie skupił w swem ręku dotychczas około 160,000 dunamów, które Keren Hajessod — drugi główny organ Odbudowy Palestyny — zamienił przy pomocy ofiarnej pracy chaluców w kwitnące osiedla żydowskie.

Tysiące żyd. chłopów i robotników rolnych pracuje już dzisiaj na ziemi żydowskiej — ale znacznie większa ilość czeka w Palestynie i w krajach golusu na możność osiedlenia się; na przydział ziemi do uprawy.

Toteż kierownictwo ŻFN. postanowiło wytężyć wszelkie siły, aby w bieżącym roku zakupić conajmniej 100,000 dunamów ziemi dla dalszej pracy osadniczej. Prezydent ŻFN. Usyszkin objechał wszystkie kraje Europy, a entuzyazm, z jakim Żydzi wszędzie przyjęli rzucone przez niego hasło: 500,000 funtów szterlingów na ŻFN. — jest gwarancyą, że postanowienie powyższe zostanie wykonane.

ŻFN. budują grosze, składane przez cały Naród Żydowski. Dlatego każdy Żyd i każda Żydówka winna jest pomódz kierownictwu ŻFN. w urzeczywistnieniu jego planu.

Nie dzisiaj tutaj miejsce, by szczegółowo omówić prace składkowe na rzecz F. N. Dzisiaj chcemy jednak zażądać od Żydów pomocy w akcyi, którą Biuro ŻFN. w Krakowie przeprowadza w tygodniu chanukowym.

Od mieszkania do mieszkania chodzić będzie młodzież żydowska, by zbierać ofiary na ŻFN. — Niechaj jej nikt nie odmówi. Każdy grosz jest ważny. Jeśli każdy spełni swój obowiązek — zdobędziemy kilka tysięcy dunamów ziemi palestyńskiej dla Narodu Żydowskiego.

Rab. Józef Silbermann (Nowy Jork).

Obrazki z nowej Palestyny.

„Nasze dzieci".

Istnieją w Palestynie dwie grupy, które zdają się wszystko i wszystkich opanowywać: Chalucim i dzieci. W Jerozolimie, gdzie oczarowany pięknem starego miasta pozostałem dłużej, są chalucim nie częstem zjawiskiem, lecz kiedy spostrzega się grupę chaluców kroczących przez ulice, to ma się wrażenie, jakoby kroczyli zwycięzcy.

Dzieci jednak widzi się wszędzie. I istnieje dziwne duchowe pokrewieństwo między tymi małymi odważnymi chłopcami pochodzącymi przeważnie od rodziców, którzy żyli w europejskiem ghecie, a tymi twardymi nowymi przybyszami, z pośród których większa część rosła wśród płomieni wojny światowej.

Szkoły kształtują silnego ducha dzieci. O negdaj przechodziłem przypadkowo około jednej z tych szkół. Słyszałem gwar radosny młodzieńczych głosów, — lecz nie, nie był to gwar, ponieważ mówiły te dzieci w jednym języku, w języku hebrajskim.

Przysłuchiwałem się dźwiękom tego języka w ustach młodych Palestyńczyków z uczuciem doznawanego cudu. Zdawało mi się jakoby nagle odżyły czasy proroków z dawnej przeszłości. Kiedy powiedziałem o tem pewnemu młodemu mężczyźnie, prawdopodobnie jednemu z nauczycieli, rzekł: „Istotnie, to jest nasza przeszłość, ale co ważniejsze, jest to także nasza przyszłość".

Ta pojedyncza szkoła, dowiedziałem się tego z miłem rozczarowaniem człowieka, który w kraju wschodnim spodziewa się zastać pewnego rodzaju czarowny nieporządek, należy do całego wielkiego systemu szkolnego. System ten rozciąga się na cały kraj. Od Dan aż do Berseby i obejmuje 120 instytucyi. Jest on kierowany przez radę wychowawczą, która wypracowuje plan nauczania i stara się o kwalifikowane siły nauczycielskie. Istnieją tu freblówki, szkoły elementarne, tak naukowe, jak i techniczne, szkoły średnie, a w końcu tworzy się na górze Oliwnej pierwszy budynek dla uniwersytetu, który będzie ukoronowaniem systemu szkolnego.

Istotnie możnaby się dziwić, że ludność licząca zaledwie 100.000 dusz (nikt z pośród niej nie jest rzeczywiście zamożny a większość bardzo uboga) może taki system wychowania stworzyć i utrzymywać. Sprawa jednakowoż staje się jasną, kiedy się słyszy, że nie Żydzi palestyńscy sami utrzymują szkolnictwo swoje, lecz żydostwo całego świata przez Keren Hajessod i inne instytucye palestyńskie.

Następnego dnia natknąłem się w jednej z dzielnic jerozolimskich na skautów żydowskich. Młodzież jest zawsze gościnna, lecz w tym kraju zdaje się być stokroć gościnniejsza, niż gdziekolwiekbądź indziej. Zbliżyłem się do tej grupy i począłem rozmowę z jej kierownikiem.

Mówił doskonale po angielsku. „Macie wszystkie dane, by być dumnymi ze swoich dzieci", — rzekłem do niego. Są one tak sa mo waszemi", odpowiedział, a ja zrozumiałem go..

„Einsteinowie".

Przed moim odjazdem z Jerozolimy postanowiłem oglądnąć hebrajski uniwersytet o którym już tak wiele słyszałem. W Ameryce słyszałem szczególnie dużo o wydziale medycznym, który lekarze amerykańscy budują, czy też chcą zbudować.

Wczesnym rankiem pięknego dnia wchodziłem w towarzystwie kupca amerykańskiego który przybył celem oglądnięcia kraju na górę Skopus.

Po chwili trudnego wspinania się doszliśmy do celu. Wskutek czarującego widoku, jaki się roztoczył przed naszemi oczyma zapomniałem oglądnąć budynki uniwersyteckie. U stóp naszych leżały dachy i wieże Jerozolimy. Zdala miasteczka i wyniosłości Judei, z drugiej strony ciągnie się otoczony mglistym lazurem łańcuch górski Moabu.

„Wyszukali sobie wspaniałe miejsce" — zauważyłem — „lecz gdzież jest uniwersytet?"

Uniwersytetu w istocie nie było, lecz sporo strzegłem kamień węgielny, położony przez kołowrotkiem ołowianym?

Feljeton chanukowy.

(Garść refleksyi).

Nie łacno jakoś zabieram się do felietonu „chanukowego". Znów świeczki i te maie, właśnie, chorowite łojowe świeczki budzą we mnie najsmutniejsze reminiscencye.

Dawniejsze święta Chanuki i teraźniejsze! Boże, co za różnica! Minęły, tak samo, jak minęła ta ciszą i pokój niebiański przez dobrego Ojca na potulnych mieszkańców małej mieściny zesłany,

Minął okres latarki ręcznej, z którą raźno się wracało z chederu, w przepastną głębię czasu odszedł gdzieś i czar mistyczny bethamidraszu.

I wyrwany wprawdzie z grząskiego błota miasteczka na ruchliwy bruk wielkich centrów miejskich, czuję jednak, że się dawniej o! — o wiele łatwiej przechodziło w wysokich, mocnych butach poprzez te przysłowiowe błota miasteczkowe, niż obecnie w lakierem połyskujących bucikach poprzez asfalt miejskiego życia...

Zapalaliśmy świece dawniej ku chwale pokoleń bohatersko poległych — z romantyczną nadzieją w duszy, że ot — własnoręcznie jeszcze rozpali Izrael znicz swej wolności we własnym odrodzonym tumie...

Zaiste to ostatnie spełniło się. Rozpalamy ten maleńki dzban oliwy, skondensowany w małym liczebnie, rozproszonym narodzie żydowskim w wielkie światło pokoju i pracy. Lecz już tego romantyzmu niema. Idea przeistoczyła się w pracę, hasła — w pot ludzki.

Na polach Judei słychać zgrzyt maszyn, czarne spalone ramię kilofem druzgoce granit.

Odeszły czasy patetycznej deklamacyi, zamienił je wczesny poranek znojnego trudu.

Ale romantyzm miasteczka, tych dawnych chwil marzenia, pozostał w duszy i wola o wspomnienie i uczczenie ciepłem, lirycznem słowem. — — —

Czy można bowiem całkiem już przekreślić pamięć zgrzybiałego miasteczka z zapachem skwarek, z darowizną chanukową i kołowrotkiem ołowianym?

To znaczyłoby zapomnieć beztroskie, świetlane lata swego dzieciństwa, wąskie, ponure uliczki pod śniegiem prowadzące na stary cmentarz z prochami dziada-pradziada.

To znaczyłoby nie wspomnieć nigdy wychowawcy patryarchalnego — rebego...

Nie — wszystkim należy się pamięć wdzięczna i błogosławiona.

I dlatego zapalając świeczki chanukowe, zdaje się, że widzę podwójne ogniki — jedne radosne, odświętne, drugie — smutne, rocznicowe, pamięci bladych wspomnień i bladych dusz poświęcone...

Niech tedy powędrują ku tym chwilom drogim stęsknionego serca pozdrowienia, wspomnienia rzewne i smutne, ku chwilom stojącym już na pograniczu dwuch światów, jednego rozmodlonego, zalatującego zapachem bóżnicy i pieczonych gęsi, drugiego zaś — hardego, zimowego, najeżonego kolcami naszej rzeczywistości.

Otwock 1924. Izaak Awerbuch.

Weizmana blisko starego budynku, w którym chwilowo znajduje się oddział biochemiczny. (W międzyczasie dowiedziałem się w Ameryce, że obecnie stoją na tem miejscu już nowe budynki).

„Czyż nie jest błędny taki początek budowy uniwersytetu?" zauważył mój przyjaciel.

Lecz przewodnik uświadamia nas: „Uniwersytet ten, a w każdym razie fakultety przyrodnicze mają przedewszystkiem służyć interesom kraju. Laboratoryum mikrobiologiczne i chemiczne przyniosło chalucom już wiele korzyści. Uważamy instytut rolniczy i stacyę eksperymentalną pod kierownictwem prof. Warburga za część składową uniwesytetu, a wszak wiecie czego ten instytut dokonał dla rolnictwa palestyńskiego. Wydziały akademickie przyjdą dopiero na samym końcu. Wkrótce jednak powstaną pierwsze ich oddziały".

Mnie jednakowoż wydawało się rzeczą zupełnie naturalną, że jednem z pierwszych zadań przy odbudowie duchowego centrum rasy żydowskiej winno być stworzenie wielkiego ogniska wiedzy.

„Czy sądzicie, że zdołacie wykształcić tutaj „Einsteinów", — zapytał z uśmiechem jeden z naszego towarzystwa.

„Czemu nie, odpowiedział nasz przewodnik, szczególnie, gdy sam Einstein nam do tego dopomagał".

„po Jordanie trudno jest pływać"

Muszę mimowoli myśleć o smutnej piosence murzyńskiej z refrenem: „po Jordanie trudno jest pływać". Lecz żył kiedyś żydowski inżynier, który zauważył, że wprawdzie trudno jest płynąć Jordanem przeciw prądowi, lecz łatwiej z prądem. Odkrył on, że miejsce gdzie rzeka wpada do Morza Martwego leży o 100 stóp niżej, niż jej źródło. Ten spadek rzeki trzeba zamienić w energię elektryczną — jak sądził — a energia elektryczna ma być głównym czynnikiem rozwoju przemysłowego w Palestynie.

Ruttenberg wykonał swoje plany, a rząd użyczył mu potrzebnych koncesyi. Zwiedziłem pierwszą stacyę elektryczną, zbudowaną na gruntach oddanych mu w koncesyi nie nad Jordanem, lecz nad Audzią niedaleko Tel-Awiwu. Jest to piękny budynek betonowy, a jego maszyny Diesla dostarczają gminom Tel-Awiwu i Jaffy elektrycznego światła i siły. Zrazu sprzeciwiali się Arabowie korzystaniu z prądu elektrycznego, ponieważ plan Rutenberga jest częścią odbudowy żydowskiej siedziby narodowej. W międzyczasie jednak rozmyślili się. Żydzi uważają to za typowy i symboliczny wypadek. „Arabom — powiadają — rozświetliło się w głowie"...

Interesująca osobistość ten Ruttenberg, wysoki, silny o spokojnych, łagodnych ruchach i miłym głosie. Lecz człowiek o żelaznej energii. Dużo czasu kosztowało go zanim zebrał potrzebne pieniądze nietylko dla finansowania koncesyi, lecz także dla przedwstępnych prób. Z pierwszem żądaniem pomocy finansowej zwrócił się do „Keren Hajessod" i stąd otrzymał pomoc. Później zwrócił się znowu do „Keren Hajessod" o pomoc dla jego planu nad rzeką Audzią, znowu ze skutkiem. Także od innych towarzystw żydowskich otrzymał pieniądze, wśród nich od amerykańskiego „Jointu", które przyczyniło się znacznym kapitałem do zorganizowania „Palestine Electric Company". Jako wynik przedsiębiorstwa Ruttenberga mają powstać fabryki, młyny, warsztaty. Pomyślałem o Pitsburgu i doznałem uczucia podzięki, że kiedyś skoro to przedsięwzięcie dojdzie do skutku w Palestynie, nie będzie Palestyna posiadała wstrętnych kominów i jeszcze wstrętniejszego dymu. Cały szereg wybitnych przedsiębiorstw przemysłowych pracuje obecnie. Cementownia w Jaffie, kopalnia soli w Atlit, wielkie młyny w Hajfie itp. Lecz pzyjaciel rozentuzyazmowany raczej oryentalnym czarem i biblijnymi widokami patrzał na takie fabryki i młyny bez entuzyazmu.

„Palestyna nie powinna być podobną do wszystkich krajów" — rzekł.

Właśnie przy tych słowach przejeżdżaliśmy autem wobec grupy chaluców wśród których znajdowało się kilka kobiet, kroczących z radością szosą do Ben Szemen.

„Palestyna taką nie będzie — odrzekłem — ponieważ naród jej jest innym, niż wszystkie narody na świecie".

Obecny stan kwestyi arabskiej w Palestynie

Poniżej podajemy głos znanego przywódcy żydostwa palestyńskiego H. Kalwaryjskiego o kwestyi arabskiej. Poważne i obejmujące całość problemu arabskiego w Palestynie wywody autora są — można to śmiało powiedzieć — wyrazem poglądów, które podziela niemal całe żydostwo palestyńskie i prawie cała organizacya syonistyczna. Red.)

1.

Dwa okresy można odróżnić dotychczas w kwestyi arabskiej i w jej stosunku do ruchu syonistycznego, okresy zasadniczo różniące się. Obecnie wkraczamy w okres trzeci. W pierwszym okresie, w początkach rozwoju idei i pracy syonistycznej w Palestynie nie znaliśmy i nie zważaliśmy w zupełności

na istnienie kwestyi arabskiej. Znaliśmy wówczas tylko kwestyę turecką. Wiedzieliśmy, że los nasz jest zależny od woli Abdul Hamida. także od jego zastępców. Z nimi dyskutowaliśmy, prowadziliśmy rokowania i staraliśmy się zbliżyć do nich i ich zbliżyć do nas. Istnienie Arabów palestyńskich odczuwała mała garstka naszego obozu a i ci nie znajdowali się wśród kierowników ruchu.

Dr. Ichak Epstein był pierwszym, który zwrócił naszą uwagę na kwestyę arabską i należy oddać prawdzie świadectwo, że przed 20 czy 25 laty trudno było dojrzeć wśród mieszkańców arabskich oznaki uświadomienia narodowego. Może wśród wyższych warstw dał się odczuć pęd ku odrodzeniu. Za czasów Abdul Hamida nie wolno było Arabom mówić o swej narodowości i co za tem idzie, nie mogli urzędnicy arabscy, z którymi stykaliśmy się, okazywać ogółowi narodowych tendencyi arabskich. A jeśli znalazł się wśród nich jeden, który nie mógł się opanować, wtedy narodowa tendencya objawiała się bardzo ostrożnie, a co najwyżej w biernym sprzeciwie wobec pracy kolonizacyjnej Żydów w Palestynie.

Po rewolucyi w roku 1908 zaszły znaczne zmiany w tem położeniu. W Konstantynopolu powstał parlament, w którym uczestniczyli także posłowie krajów arabskich. Dążenia swoje do oswobodzenia Arabów ukrywali ci posłowie pod hasłem walki o decentralizacyę władzy państwowej. W owym czasie znajdował się w Konstantynopolu dr. Jakobson, jako reprezentant organizacyi syonistycznej, który starał się zbliżyć do sfer arabskich.

W Palestynie wychodziło już wówczas pismo „El Karmel", które rozwinęło jawną agitacyę przeciw syonizmowi. Opozycya wobec naszego ruchu rozpoczęła się rozwijać lecz opinia syonistyczna w całości a wspólnie z nią wszystkie instytucye syonistyczne, nie uważały kwestyi arabskiej w Palestynie za godną odrębnego zainteresowania. Minęło kilka lat od rewolucyi z 1908 roku a rząd turecki zwrócił uwagę na ruch arabski i na związane z nim niebezpieczeństwo dla całości cesarstwa otomańskiego, Rozpoczęły się prześladowania, które doszły do punktu kulminacyjnego od czasu wzięcia udziału przez Turcyę we wojnie światowej. Wybitne osobistości arabskie wtrącono do więzienia a wielu pośród Arabów poniosło śmierć. W krajach arabskich bliskich centrum cesar

Na marginesie nowych wydawnictw.

„Bunt". Baśń Wł. St. Reymonta. Nakładem Gebethnera i Wolfa, Warszawa.

Z początku wydaje się ta dziwna książka tylko baśnią o buncie zwierząt przeciwko okrucieństwom człowieka, ale stopniowo traci to opowiadanie swój baśniowy charakter

Rex był kiedyś ulubionym psem domowym, ale stracił swoje uprzywilejowane stanowisko z chwilą śmierci swego dawnego właściciela. Nowi właściciele, względnie spadkobiercy, lubują się tylko w małych pinczerach, a przeraża ich olbrzym Rex, który nie może się odrazu pogodzić ze zmianą warunków. Jest tylko psem i tęskni za pieszczotą człowieka. Nienawidzi też z całej duszy tych przymilnych psiaczków, które go wydziedziczyły z łaski nowych panów. Marzy jeszcze o ugodzie, a gdy go srogie spotyka rozczarowanie, powstaje w nim wtenczas uczucie buntu, Jest to z początku niejasne i niezdecydowane uczucie, ale w miarę uświadomienia sobie swej krzywdy, rośnie i potęguje się w nim. Staje się wtenczas Rex heroldem zemsty zwierząt nad tą, dwunogą istotą, która ujarzmiła cały świat. Ogłasza świętą wojnę zwierząt przeciwko człowiekowi, wojnę zwycięską i okrutną. Staje na czele wszystkich zwierząt, które postanowił wyprowadzić z ziemi niewoli do krainy wolności, o której słuchy mu przyniosły żórawie.

Pomogą mu w tem zbożnem dziele wyzwolin wilki, ale niepewni są to towarzysze. Wilk jest i pozostanie arystokratą i za nic w świecie nie pokuma się ze zwykłą hołotą. Pierwsze też wilki zrywają z tym snem o ogólnem szczęściu wszelakiego bydła, ale na stępnie zdradzają i opuszczają Rexa wszystkie czworonożne istoty, stęsknione wśród tej długiej wędrówki za biczem człowieka, który je wprawdzie zarzynał, ale zapewniał im dobrobyt podczas życia. Rozjuszone, rozczarowane i wściekłe zwierzęta tratują biednego marzyciela z psiego rodu i wracają do człowieka. A gdy nie znajdują nigdzie człowieka, korzą się przed małpą.

Oto treść tej niesamowitej opowieści, tej baśni, która nie jest właściwie baśnią, tylko reakcyą poety na otaczające go życie. Czyżby cała ludzkość wydawała mu się tylko rozbuntowaną trzodą zwierząt, której przewodniczy, chaotyczny, bezpłodny i mglisty marzyciel? Czyż po tych wszystkich bohaterskich porywach rozparła się wygodnie na tronie małpa?

Przejmująca, przeraźliwie smutna melodya bije ku nam z tego dzieła, które wyrasta niemal do okrutnego koszmaru-symbolu. A jednak czyta się ten namiętny akt oskarżenia ohydy współczesnego życia z rosnącem wciąż zainteresowaniem, bo ujarzmia czytelnika potężną plastyką i wielką siłą wyobraźni. Znajdziecie tam opisy, wyczarowane i czarujące niepospolitem pięknem słowa, dopraszające się formalnie głośnej i artystycznej recytacyi. Dzieło ponurej refleksyi, na które poeta narzucił królewski płaszcz obrazu i cudownie inkrustowanego słowa. Chwilowy kaprys wielkiego pisarza, który otwiera nam jednak szerokie perspektywy myśli i piękna.

M. K.

Ofiarując na Ż. F. N. budujesz Żydowską Palestynę!

stwa otomańskiego ruch arabski został zdławiony. Lecz w kajach dalekich, w których wpływ władzy centralnej był słaby — rósł i umacniał się ruch arabski, zwłaszcza, że znajdował poparcie w separatystycznych ambicyach jego przywódców i w poparciu mocarstw europejskich, walczących z Turcyą.

A my staliśmy się słabymi zaraz z początku wojny. Okopy wojenne rozdzieliły organizacyę syonistyczną a już w pierwszych dniach stanęła organizacya wobec strasznej katastrofy, która zdawała się wszystko zniszczyć. Powoli, powoli wracał ruch syonistyczny do dawnych swych form.

W Londynie zebrało się kilku przywódców, którzy rozpoczęli na szeroką skalę zakrojoną pracę, i wszczęli rokowania z naczelnikami państw koalicyi, rokowania żmudne i trudne. Bo cóż mogli nasi reprezentanci dać państwom zachodnim za prawa, których żądali? Po trudach uzyskano deklaracyę Balfoura, która kończyła się zdaniem, będącem według mniemania jej twórców dostatecznem rozwiązaniem kwestyi arabskiej w Palestynie. Lecz nietylko my pracowaliśmy w czasie wojny, lecz nie tylko dla nas pracował czas i wypadki!

Aby złamać siłę cesarstwa otomańskiego, zwróciły się mocarstwa koalicyi w szczególności zaś Wielka Brytania o pomoc do szeryfa Mekki, naczelnika wielu plemion, mieszkających na półwyspie arabskim. Mocarstwa dały mu pewne przyrzeczenia i sprawiły wypowiedzenie przez niego wojny Turcyi, celem oswobodzenia kraju. Szeryf Mekki, został obwołany królem arabskim, a Arabowie uważali to za dobry znak w realizacyi ich nadziei, by wrócić i stać się wielkim narodem pośród narodów. Turków wypędzono z półwyspu arabskiego, a potem ze zdobyciem Palestyny, Syryi i Mezopotamii uswobodzono także i inne kraje, zamieszkałe przez Arabów. Król Hedżasu starał się pozyskać wszystkie kraje, a syn jego Fejzul wyjechał do Europy, celem obrony praw Arabów. Silna agitacya wewnętrzna uczyniła swoje i w przeciągu krótkiego czasu po zakończeniu wojny istniał na całym wschodzie ferment, który stał się wkrótce tak głośnym, że mocarstwa zachodnie poczynały rozumieć jego powagę i znaczenie.

Wtedy „odkryła" nasza opinia publiczna ruch arabski i jak zwykle przy odkryciach stała się ta kwestya nieprzerwanym źródłem dyskusyi, rozmów, aż do przesady. W przeciągu czterech do pięciu ostatnich lat nie przestały dzienniki pisać, a mowcy wygłaszać mów o tej sprawie. Któż z nas w szczególności i poza Palestyną nie zna na pamięć wszystkich pogłosek o zdarzeniach w obozie naszych sąsiadów? Któż nie wie, co rzekł ten pisarz lub ów mowca arabski przeciwko nam? Któż nie pamięta nazwisk tych wszystkich Arabów, którzy powiedzieli jakieś dobre słowo w stosunku do nas?

I to był drugi okres w dziejach naszego stosunku do kwestyi arabskiej, okres przesadnego zdenerwowania, niczem nieuzasadnionego powiększania trudności i rzecz zrozumiała dziwnych rozwiązań tej kwestyi, skoków od systemu do systemu, okres wiele słów a nie wielu czynów.

Powoli zmieniała się sytuacya. Burzliwy ekstremizm, którego źródłem była reakcya po uciskach w latach wojennych zanikał powoli. Przesadne nadzieje Arabów spotkały się z różnymi trudnościami wewnętrznemi i zewnętrznemi, naturalnemi i przypadkowemi. Entuzyazm powoli znikał. Wiara ludu w jego pierwszych przywódców osłabła. Poparcie z zewnątrz ustało. Po latach wzburzenia nastąpiło dążenie powrotu do pracy codziennej. Prosty Arab przekonuje się, że przybycie Żydów do kraju nietylko nie przyczynia się do jego zubożenia, jak to gazety nie przestawały twierdzić, lecz przeciwnie staje się dla niego korzyścią, a przytem fakt, że groźby nacyonalistów arabskich nie wpłynęły na zaniechanie naszej pracy i nie przerwały jej, sprawiły, że w kraju powstała sytuacya prawie zupełnego spokoju.

I kwestya arabska wkracza

w okres nowy, trzeci.

Obecnie wiemy, że istnieje problem arabski, bardzo poważny i że mamy szukać dla niego rozwiązania. Z drugiej strony znikła u nas nerwowość, minęła przesadna obawa, że można zmienić porządek świata w przeciągu jednego dnia. Atmosfera, którą stworzyło zniknięcie tego zdenerwowania z obu stron, stała się dogodną dla szukania dróg rozwiązania. A dzięki temu wzrosła nadzieja, że rozwiązanie takie znajdzie się i że w krótkim czasie znajdziemy drogę współpracy między Żydami i Arabami w Palestynie.

2.

Obecnie istnieje możliwość rozpoczęcia tego okresu a są oznaki, wskazujące, że nasza opinia publiczna rozpoczyna istotnie stawiać tę kwestyę na porządku dziennym i szukać punktów stycznych między nami a Arabami.

Pomijamy krańcowe żądania, albo raczej jedno krańcowe żądanie: kwestyę suwerenności kraju, nie wymagającą natychmiastowego rozwiązania, a przypatrzmy się, czy i o ile pokrywają się przeciętne żądania obydwu stron. Czego my chcemy w Palestynie?

My chcemy: a) rozwoju kraju, b) możności życia w nim, c) korzystania ze wszystkich praw człowieka i narodu, d) by Żydzi, znajdujący się w innych krajach, mogli przybyć do Palestyny i osiąść w kraju.

Czego pragną Arabowie? Dążą oni a) do rozwoju kraju; b) do możności życia w nim, c) do korzystania z praw człowieka i narodu.

Oto są codzienne żądania obydwu stron. Czyż sprzeciwiają się nasze żądania żądaniom Arabów? Czyż spełnienie żądań jednego narodu zaszkodzi spełnieniu żądań narodu drugiego. Zdaniem naszem niema zasadniczej sprzeczności między naszemi żądaniami a żądaniami Arabów i można spełnić nasze żądania i żądania Arabów wspólnie.

A) Tak Żydzi, jak i Arabowie pragną rozwoju kraju.

Tak my, jak i oni pragniemy, by kraj ten był zaludniony aż do granic możliwości, by korzystano z jego bogactw naturalnych, by życie w nim było dogodne niemniej, niż w innych krajach kulturalnych, by kraj mógł konkurować pod względem cywilizacyjnym z innymi krajami, słowem, by z kraju pustynnego i opustoszałego, kraju ruin i zgliszczy, stał się krajem zaludnionym, bogatym, odbudowanym pośród innych krajów.

Większość Arabów, a w szczególności mieszczanie wchodzą stale w kontakt z Żydami. Tworzą się między nami stałe stosunki, w szczególności między stanem kupieckim, a wiele interesów wspólnych tworzy się mimo woli, a zapomocą nich stwarzają się węzły osobiste i przyjacielskie. Na drodze rozwoju kraju spotykają się równeż rolnicy tak wśród Żydów jak i wśród Arabów i także pomiędzy nimi wytwarzają się stosunki osobiste i przyjacielskie. Tak się dzieje i w innych zawodach. Droga rozwoju kraju jest wspólną, jest ogólnem dobrem i w niej leży nadzieja stworzenia warunków naturalnych między wszystkimi mieszkańcami kraju.

B) A więc prawo życia w kraju.

My Żydzi palestyńscy żądamy tego prawa jako prawa narodowego i Arabowie uznają je. W czasie ich najsilniejszego sprzeciwu w stosunku do syonizmu, uznawali to prawo. A my z naszej strony, czyż zaprzeczamy prawa Arabów, palestyńskich do wyżywania się w Palestynie, czyż ktokolwiek z nas powiedział kiedy, lub uczynił coś, co mogłoby przeczyć temu, co powtarzamy stale, że nigdy nie mieliśmy zamiaru myśleć nawet choćby na chwilę o odebraniu Arabom możności życia w Palestynie. Prawo życia w kraju należy do wszystkich jego synów. I w tej kwestyi znowu niema między nami sprzeczności.

C) Korzystanie z praw człowieka i narodu.

Jeśli chodzi o prawa człowieka, to niema nad czem dyskutować. Sprawa przedstawia się dość jasno. Co się tyczy praw narodowych Arabowie pragną zachować swój język, dążą do własnych szkół, do własnych sądów religijnych, do zogniskowania swych religijnych instytucyi, słowem chcą władać nad wszystkiemi ich narodowemi wartościami bez mięszania się z naszej strony. Lecz

---

Z wystawy jubileuszowej Jacka Malczewskiego
1854—1925.

Uwagi o Jego temacie malarskim.

Wystawa na Placu Szczepańskim jest manifestacyą wywłaszczenia, ekspropriacyi twórcy, tego najpełniejszego urzeczywistnienia dążeń każdego artysty, jest znakiem, że płótno ledwie rozciągnięte na blejtramie, przestało być jego własnością, bo pretensye po nie, jako do dobytku powszechnego, zgłasza społeczność.

Taki charakter wystawy, na której już nie malarz przedstawia się ogółowi, ale popisać się chce społeczeństwo dowodem swego kulturalnego poziomu, blizkością zainteresowania się plonem życia artysty — nie pozwala mi na omówienie stereotypowe, recenzyjne. Dołącza się i to, że poważna część około stupięćdziesięciu wystawionych obrazów znana jest szerzej z reprodukcyj, charakterystyk z przed laty jeszcze, a niektóre nawet zwłaszcza te, co Malczewskiego wysunęły na czoło malarstwa polskiego — podane są w encyklopedyi z przed dwudziestu laty.

Toż to pół wieku twórczości.

Mimo to wiele czasu jeszcze zejdzie, zanim powołani zabiorą się do wyczerpującej analizy środków artystycznych Malczewskiego, conajmniej tyle, ile potrzebne jest badaczom, aby doszli nareszcie naukowo do podstaw elementarnych sztuki, do wyświetlenia procesów, odbywających się w naszej podświadomości. Wiedzą wszyscy, że do dziś dnia nic o tej tajemnicy nie wiemy i nieudolnie ją zastępujemy frazesem o sztuce przez wielkie „S", lub wyrafinowaną dyalektyką mówiącą więcej o krytyku, niż o tworze. Tymczasem sięgać możemy tylko po prawdopodobne warunki, które formę danego dzieła wywołały, po jego genealogię. Wyczuwamy wprawdzie drogę i etapy każdego dzieła ku doskonałości, ale ich objektywnie nie znamy. Dlatego ośmielam się mówić tylko o tem, co wiem.

Malczewski wyrósł w czasie, w którym impresyonizm francuski szedł drogą walki do bezwzględnego tryumfu, do opanowania artystycznego świata. Był to kierunek prawdziwie, bez reszty malarski, wrażeniowy, dla którego kolor był celem w sobie. (Prawi rodzice nieprzerozumowanego formizmu).

Malczewskiemu, który swoją młodość artystyczną w tej atmosferze wykąpał nie mogła wystarczyć interpretacya sztuki, dającej w najczystszej swej formie określić się przysłowiem „ślicznie" — bo była płytka. Pejsaże ranków i zmierzchu, fiolety, cynober i chrom, problemy światła i jego natężenia, nie mogły go zadowolnić, bo w ognisku jego zainteresowania stała zagadka życia, poczętego chyba w malignie tajemnych sił ziemi, człowiek świadomy śmierci i równocześnie w najgłębszych swych pokładach wierzący — absurd. Nie mogę wniknąć czy na tę drogę pchnął malarza—poetę moment wielkiej narodowej tragedyi, czy jest to skłonność kontemplacyjna zasadnicza, istotna, bo taka sama jest koncepcya tworów jego, gdy roztacza przed nami swoje przejmujące wizye syberyjskie i gdy pokazuje nam

czyż mieliśmy kiedyś zamiar mięszać się do ich wewnętrznych spraw? Nie!

My z naszej strony żądamy swobody dla naszego języka i jego rozwoju, dla prowadzenia naszych szkół, naszych instytucyi gminnych, religijnych, społecznych, chcemy słowem władać naszemi wartościami narodowemi bez mięszania się ze strony Arabów, lecz nigdy Arabowie nie mieli zamiaru mięszać się w te sprawy. Arabowie różnią się od Europejczyków tem m. in., że nie mają ni gdy zamiaru mięszać się w sprawy prywatne jakiejś grupy, różniącej się od Arabów a mieszkających wśród nich. Faktem jest, że jeśli nawet narzekają pisma arabskie na język hebrajski, jako język oficyalny, to nie widać było nigdy nawet oznaki poważnego sprzeciwu Arabów przeciwko językowi hebrajskiemu, przeciw uznaniu go za język oficyalny lub przeciw uznaniu jakiejś instytucyi społecznej żydowskiej. Na polu obrony praw narodowych Żydów i Arabów nie było do dotąd i mamy nadzieję, że nie będzie w przyszłości żadnego starcia. **Tu pójdzie każdy swoją drogą i nie będzie przeszkadzał drugiemu.** Fakt który należy podkreślić: żydowska opinia publiczna narzeka wprawdzie **że szkoły żydowskie w Palestynie otrzymują z budżetu wychowania zarządu palestyńskiego** zaledwie 2 procent, lecz nigdy nie uczyniła opinia publiczna zarzutu, że władza otwiera dużo szkół arabskich. Przeciwnie mamy nadzieję, że podniesienie poziomu kulturalnego mieszkańców arabskich będzie błogosławieństwem dla rozwoju kraju, rozwoju którego i my pragniemy.

D) Imigracya Żydów.

Problem, wymagający szczególnego uwzględnienia w przygotowaniu zupełnej zgody między Żydami a Arabami, — to kwestya imigracyi. W okresie z przed trzech lat była imigracya Żydów najlepszą bronią w ręku naszych wrogów. Okres ten był okresem ekonomicznego upadku, którego znaki dały się odczuć nietylko wśród nas, lecz także wśród Arabów. Chalucim, którzy emigrowali do Palestyny, zostawali w portach, obejmowali każdą pracę, która się nadarzyła, a robotnik arabski widział w nich konkurencyę. Na takiem podłożu łatwo było agitatorom siać ziarno nienawiści, wzywać do konfliktu i rozlewu krwi. Pozatem przywozili imigranci żydowscy z sobą narzędzia pracy, zmniejsza jące przynajmniej na pierwszy rzut oka potrzebę ilości pracujących rąk. A jedną z przyczyn sprzeciwu tłumu arabskiego przeciw imigracyi Żydów, był ten strach przed nowożytnemi maszynami, który przyczynił się tak że w Europie przed stu laty do konfliktów między tłumem rzemieślników a twórcami nowożytnej techniki. Łódź motorowa dla przybywających okrętem do Jaffy przyczyniła się do rozruchów w Jaffie w niemniejszym stopniu, niż artykuły nacyonalistycznej prasy arabskiej. Lecz powoli zeszły i te sprawy z porządku dziennego. Położenie ekonomiczne wykazuje oznaki poprawy. Przyzwyczajono się nieco do maszyn, a sprzeciw wobec emigracyi zmalał. Jest faktem widocznym dla wszystkich, że mimo widocznego wzmocnienia się imigracyi żydowskiej w ostatnich miesiącach, nie odczuwa się wzmożenia się sprzeciwu przeciwko niej.

Powoli opadła zasłona z oczu Arabów i widzą, że jakkolwiek immigracya przyczynia się do konkurencyi, to jednak prawda jest, że zwiększona liczba mieszkańców przynosi wiele korzyści. Równocześnie z konkurentem, znajduje Arab w emigrancie nabywcę ziemi, wynajmującego mieszkanie i producenta. W końcu zrozumiał Arab swym prostym rozumem, że stan jego życia polepszył się znacznie w stosunku do życia przed wojny i pojął, że jego „pasterze“ oszukali go i przestał im wierzyć i pozwala by życie płynęło starym trybem.

Oto punkty styczne między Żydami i Arabami w Erec. Życie codzienne pomoże do dosadniejszego ich uwypuklenia. Obecnie można stwierdzić, **że położenie jest dobre**. Żydzi i Arabowie zbliżają się do siebie. Tworzą się między nimi przyjacielskie stosunki. Mimoto sprawa nie jest jeszcze rozwiązana. Pomyślność rozwiązania zależy od dobrej woli obydwóch stron.

H. Kalwaryjski.

Jeszcze sprawa Castiglioniego

(Od naszego korespondenta).

Wiedeń, 20 grudnia

Sprawa Kamila Castiglioniego ciągle jeszcze nie jest załatwiona. Tak jak sprawy obecnie stoją, nie zostanie ona zapewne nigdy załatwioną. Kwestyi winy nie rozwiązano zupełnie a sprawa, która swego czasu wywołała takie wzburzenie, poszła nagle w zapomnienie.

Swego czasu przedstawiłem tutaj dzieje tej ciekawej sprawy i sądziłem wówczas, że sprawa ta równie szybko zostanie rozwiązana, jak szybko osiągnęła swój punkt kulminacyjny. Po owym sławnym 10 października, kiedy to rozeszły się pogłoski o zupełnem bankructwie Castiglioniego i o dotkliwych skutkach tego wypadku w stosunku do gospodarstwa austryackiego a zarazem gdy kursy na giełdzie osiągnęły najniższy swój poziom od początku sanacyi, nastąpiła niespodzianie interwencya na rzecz Castiglioniego i na rzecz giełdy wiedeńskiej, która doprowadziła przedewszystkiem do szybkiego podniesienia się kursu a w następstwie do połowicznego zlikwidowania afery Castiglioniego. Z Bankiem Depozytowym zawarto kulejącą ugodę, według której Castiglioni uznał wprawdzie teoretycznie swe zobowiązania wobec Banku Depozytowego oraz swój obowiązek wynagrodzenia szkody, w praktyce jednak oświadczył tylko gotowość do zapłacenia 15 miliardów koron (około 1 milion złotych). Na podstawie tej tymczasowej ugody prowadzono dalsze pertraktacye z Banca Commerciale. Skutkiem długotrwałości tych rokowań rozprysnęła się jednak jedna grupa utworzonego przez Banca Comerciale konsorcyum (grupa „Fiat“ w Turynie), co spowodowało niedobór około 50 milionów lirów. Wszczęto tedy rokowania z grupami wiedeńskimi i londyńskimi o uzyskanie w to miejsce kwoty 500 tysięcy funtów szterlingów. Przez jakiś czas wydawało się istotnie, że grupa banków wiedeńskich a za pośrednictwem prezydenta Bosla także wiedeńskie Dorotheum weźmie udział w akcyi sanacyjnej, jednakże Dorotheum jako zakład państwowy musiało się wkrótce wycofać a Banca Comerciale nie życzył sobie udziału banków wiedeńskich i tak rozbiła się cała ta akcya, zanim doprowadziła do czegoś konkretnego.

W międzyczasie zmieniła się jednak sytuacya radykalnie na korzyść Castiglioniego. — Wspomniana wyżej haussa na giełdzie wiedeńskiej, która w czasie od 10 października do 1. grudnia podniosła austryackie papiery przemysłowe okrągło o 60 procent, podwyższyła znacznie wartość aktywów Castiglioniego i ułatwiła mu korzystne pozbycie większych pakietów akcyi. Castiglioni podjął więc rokowania bezpośrednie z kilku wielkiemi przedsiębiorstwami, w których był zainteresowany, jeździł do Monachium, Berlina i Bukaresztu, zawarł nowe umowy i przeprowadził wewnętrzną reorganizacyę, dzięki której likwidacya przy udziale Banca Comerciale przestała mu być taką konieczną.

Położenie Castiglioniego niewątpliwie zatem się poprawiło, jakkolwiek jego oświadczenia, lansowane w prasie berlińskiej w postaci interwiewu, że aktywa jego przewyższają passywa o 20 milionów dolarów, są mocno przesadzone. Trudno sobie wytworzyć jasny obraz o obecnej sytuacyi Castiglioniego, faktem jednak jest, że musiał ustąpić ze stanowiska prezydenta Alpine Montangesellschaft i z wielu podobnych stanowisk. Kredyt Castiglioniego jest tak gruntownie zachwiany, że trudno dać wiarę jego oświadczeniem o zamierzonych przez niego wielkich tranzakcyach. W każdym razie zwiększona aktywność Castiglioniego świadczy, że ciągle jeszcze nie uważa się za pobitego i snuje nowe plany.

O obu jego spólnikach, Pawle Goldsteinie i Gabrielu Neumanie, nie słychać już w Wiedniu oddawna, jak zresztą o całej tej sprawie, co daje pole do różnych domysłów.

Dla społeczeństwa austryackiego sprawa Castiglioniego jest jednak załatwiona. Moment stałego niepokoju i niebezpieczeństwa, przeszkadzający przed rozliczeniem się z Castiglionim spokojnemu rozwojowi nie istnieje po większej części a to, co z niego pozostało może być nieprzyjemnem dla opinii publicznej ale nie groźnem dla gospodarstwa. **Dr Otto Deutsch.**

swoją „Śmierć zwycięską“, albo „Chrystusa i Piłata“. Ta sama bezradna rezygnacya w oczach zapatrzonych w złudę i usta te same mięsiste, gorzkie i nieme. Ani jednego płótna, w którem by człowiek nie zajął ośrodkowego miejsca, którego wyraz nie byłby tragiczną syntezą całego obrazu, zjednoczenia absurdu. Tu dopiero uwidacznia się odległość Malczewskiego od impresyonizmu, choć się jego wspaniałych zdobyczy nie wyrzekł, przyjmując wyczulenie i rafinament kolorystyczny, ale posiłkując się nim przy bezustannej dążności do redukcji. Poczucie konieczności i wystarczalności pozwalają na kryć się tematowi z kolorem i jego intenzywnością. Ale najtrudniejsze nawet zadania harmonizacyjne, świetnie spełnione, nie pozwalają mu zapomnieć o związku między człowiekiem a przyrodą — nie w sentymentalnem znaczeniu, — o związku, jaki zachodzi między wyraźnie wyodrębnioną świadomością, a tą siłą która ją odbiera w chwili śmierci. Moment ten niezrozumiały staje się tragiczny przez swoją nieuchronność i pozostawia w człowieku, choćby najprzykładniej godzącym się na ten akt — pamięć minione go bytu, melancholię rozstania, co spływa z oczu, warg i bezwładnych rąk postaci Malczewskiego, zrezygnowanych, wierzących w konieczność ukojonego spokoju, **choć nie wiedzą dokładnie** dlaczego. Rozmyślnie podkreślam „choć nie wiedzą dokładnie“, bo napróżnobyśmy szukali w tej galeryi głów, sprawiających wrażenie, intelektualnie mocnych o zdecydowanej, jasnej woli: z ostatnią cechą znajdą się twarze tylko postaci alegorycznych, nigdy zaś człowiecze.

Problem ten, głęboko osobisty wielkiego malarza — sądzę po skłonności do nadawania własnych rysów naczelnym figurom — jest rozmaicie modyfikowany, ale prawie je dyny nawet w scenach narod., kontynuujących wielki romantyczny patos Grottgera, choć znacznie przytłumiony. Stąd ta dostojność wypływającą nietylko z mistyczności tematu ale i z jego fatalistycznej koncepcyi, dającej taką szlachetną redukcyę gestów aż do ostatecznych granic, do najogólniejszej syntezy. Artysta wyczuwa prawo przeznaczenia, obojętne, jednako uśmiechnięte do śmierci i życia, nie znające przedziału między niemi. Dlatego postaci Malczewskiego, choć cieleśnie olbrzymio rozrosłe, wybujałe, noszą w sobie zarodek śmierci. To są widma raczej, imaginacye, żyjące tylko w czyjejś świadomości. Ich rzeczywistość objektywna, konkretność jest niepewna. Zrozumiemy wtedy, dlaczego tyle figur fantastycznych, zrodzonych w wyobraźni ludowej, faunów i poczwar okropnych w zetknięciu się z ludźmi.

Ale nie chcę zapomnieć o jednej rzeczy, jest często i jakaś słodycz w tej śmierci, oto pła ją jakaś nadzieja w ukojne miłosierdzie. Spływa to czasem u artysty z postaci Chrystusa, a czasem z rozległych, bezkresnych pól polskich, które każą do siebie powrócić zmęczonym. Nie przypadkowe to uczucie wiary i miłości, znajdujące tak liczne dowody nietylko w samej anekdocie (treści) malarskiej. **(W zast.) M. W.**

Nieudały eksperyment bolszewicki

Upadek giełdy pracy po jej 6-letnim istnieniu.

Bez rozgłosu i bez sławy uśmiercono państwową giełdę pracy w Moskwie. Sześć lat trwał jej żywot. Założona w styczniu roku 1918, miała służyć do regulacyi życia gospodarczego. Rząd bolszewicki był bowiem zdania, że skomplikowane stosunki rynkowe i wzajemnie wpływające na siebie warunki podaży i popytu można uregulować zapomocą rozkazów. Następstwem tego błędnego mniemania było tworzenie w każdej miejscowości, liczącej ponad 20.000 ludzi giełd pracy. Każdy, mógłby to być władza państwowa, przedsiębiorca prywatny, czy też nawet człowiek zwyczajny; gdy potrzebował urzędnika robotnika czy handlowca miał obowiązek zwracać się do giełdy pracy z przedstawieniem swego życzenia, a giełda pośredniczyła w wyszukaniu odpowiednich sił, które znów zobowiązane były pod surową karą nie przyjmować żadnych posad, jak tylko za pośrednictwem giełdy. Państwo znało tylko dwa rodzaje obywateli: 1) robotników i 2) pozbawionych pracy. Ci, ostatni tylko wtedy byli traktowani, jako bezrobotni, gdy stwierdził to wpis do księgi giełdy pracy. Każdy, kto stracił pracę, musiał natychmiast o tem zawiadamiać giełdę, w przeciwnym bowiem wypadku nie otrzymywał karty bezrobotnego. Codziennie więc kolosalne ogonki oczekiwały swej kolejki przed gmachem giełdy robotniczej. Całe dnie i tygodnie wystawano pod budynkiem celem otrzymania karty za świadczającej stan bezrobotny. Kto już otrzymał kartę, musiał znowu co tydzień zgłaszać się i wystawać znowu w ogonku, celem zaznaczenia tygodniowego zgłoszenia się.

Bez pośrednictwa giełdy żadnej posady nie mógł objąć ani urzędnik państwowy, ani kwalifikowany robotnik, ani służąca domowa. Wszyscy zatem zobowiązani byli przejść swoją kolejkę przed giełdą robotniczą. I żeby to chociaż istniały jakieś widoki pomyślnego wyniku. Przyczyna tego nie leżała tylko w tem, że podaż była wielka, a popyt mały. Beznadziejność położenia spowodowana była raczej organizacyą samej giełdy. Każdy bezrobotny musiał otrzymać kartę, którąby mu umożliwiała życie. Karta stwierdzająca brak zajęcia bardzo często umożliwiała handel i spekulacyę rozmaitym ciemnym indywiduom.

Sama giełda robotnicza miała rozmaite oddziały. Poszukujący pracy zgłaszał się w oddziale, który uważał dla siebie za odpowiedni. Każdy taki oddział rejestrował tysiące starających się. Jeżeli wpłynęło jakieś żądanie pewnej kategorji robotników, czy urzędników, natychmiast zawiadamiano o tem odnośne oddziały. „Niestety“ przypadkowo tak się zwykle zdarzało, że „akurat“ polecani specjaliści nie mieli pojęcia o pracy w dziedzinie zawodu, w którym chcieli pracować. W myśl jednak obowiązującego postępowania nie można było danego kandydata a limine odrzucić, kandydat przeciwnie musiał w ciągu swojej pracy udowodnić, że nie jest zdolny do pracy, do której się zgłosił. Dzięki podobnej praktyce bardzo często „kwalifikowany“ robotnik psuł maszyny, kwalifikowany „bilansista“ zestawiał fałszywy bilans z powodu nieumiejętnego prowadzenia ksiąg. Po upływie czasu wyznaczonego na praktykę i po otrzymaniu wynagrodzenia za tzw. „dni robocze“ wracał niefortunny kandydat do biura giełdy. A tymczasem prawdziwi fachowcy oczekiwali nadal swej kolejki.

Skutkiem takiej polityki, sami zarządcy fabryk, nawet komunistyczni, unikali styczności z giełdą i nie zwracali się tam po robotników. Lepiej przecież obejść się bez urzędnika, czy robotnika, aniżeli narazić się na tak kolosalne straty, jakie przynosili ci praktykujący „fachowcy“.

Często pracodawcy angażowali robotników bezpośrednio, narażając się na surowe kary. W wypadkach zaś procesu, wychodziło na jaw, że w urzędach giełdy, panował system protekcyjno-korupcyjny.

Mimo jednak tego, popierał rząd rosyjski nadal giełdy, gdyż te niejednokrotnie umożliwiały egzystencję wielu rodzinom. I tak we wrześniu br. zarejestrowano 1,400.000 bezrobotnych. Dokładne zaś badanie wykazało, że z tej liczby nawet połowa nie była zdolną do pracy. Pomiędzy tymi bezrobotnymi byli tacy, co własnymi jeździli autami po ulicach Moskwy. Wielu bezrobotnych znalazło umieszczenie w więzieniach za kradzieże; wielu wydalono z miast za spekulacye niedozwolone i to pod płaszczykiem karty z giełdy, która zapewniła bezkarność.

Długo broniono tej placówki komunizmu. O upadku zadecydował ostatni kongres przemysłowy, uchwałą z listopada br. zamieniono giełdę na państwowe biuro pośrednictwa pracy.

Nowe aresztowania i deportacye syonistów w Rosyi bolszewickiej.

Według niedawno otrzymanych wiadomości, odbyły się ostatnio znowu liczne aresztowania pośród „Ceirej—syonistów“ w Rosyi. Z pośród aresztowanych znaczną część wysłano do różnych miejscowości Syberyi, tak, między innemi nara-

H. N. FRENK.

Galerya przechrztów polskich.

109 (Przekład Ludwika Frenka).

Prawie wszystkie prośby zostały uwzględnione całkowicie, lub przynajmniej częściowo. Udzielano Żydom koncesyi na utrzymywanie szynków i karczm, zezwoleń na osiedlanie się w miejscowościach, gdzie Żydom nie wolno było mieszkać, na nabywanie dóbr ziemskich. Kilku nawet wydano przywileje, zwalniające ich całkowicie od wszystkich ograniczeń prawnych. Oczywiście, że do tego czy petent rzeczywiście dokonał tego, na co się powołuje, czy był wierny władzy rosyjskiej, czy nie, nie przywiązywano wielkiej wagi. Aby uzyskać to, o co się prosiło, wystarczało napisać w prośbie, że się podczas powstania poniosło straty materyalne i moralne z powodu swego przywiązania do Rosyi.

Budulec na odbudowanie spalonych zabudowań dawano każdemu, kto o to prosił.

Kahałowi warszawskiemu polecono sporządzić listę Żydów, poszkodowanych podczas powstania i zasługujących na otrzymanie koncesyi.

Wszyscy Żydzi, wymienieni w liście kahału, w liczbie 35, otrzymali koncesye.

Bardzo ciekawe jest, kogo kahał umieścił na swej liście. Podać tu możemy charakterystyczny fakt: między 35 Żydami, którym wówczas udzielono koncesyi, znajdował się Icie Meir Alter, późniejszy słynny cadyk z Góry Kalwaryi. Alter nigdy nie był szynkarzem i koncesyę swą natychmiast sprzedał komu innemu.

Kahał nie wymienił, jakie właściwie straty poniósł Icie Meir podczas powstania.

Na wniosek kahału wielu Żydów w Warszawie otrzymało wsparcia pieniężne w rozmaitej wysokości.

Należy jednak zaznaczyć, że jak to pisze Abraham Winawer, późniejszy członek kahału, wielu Żydów warszawskich spogromowanych podczas powstania, nie chciało prosić o wsparcie. Uważali oni, że „nie trzeba lać wody na młyn rosyjski“.

III.

Engel wkrótce zaczął dbać o swe interesy więcej, niż o zwycięstwo rosyjskiej polityki. Przy organizowaniu władz państwowych w Polsce przedewszystkiem troszczył się o swych ludzi. Furman ożeniony z jego córką, został mianowany dyrektorem Komisyi Skarbu, czyli faktycznie ministrem Skarbu Królestwa. Engel sprowadził również do Warszawy swego dawnego znajomego z domu Pereca, poganiacza Koniara, któremu Furman oddał dzierżawę monopolu tytoniowego i różnych innych państwowych przedsiębiorstw. Zięć Furmana, zruszczony Niemiec Kreisenson, został za protekcyą Engla wyższym urzędnikiem biura dyplomatycznego namiestnika. Tytułem posagu otrzymał on miasto Radzymin, należące wówczas do rządu. Furman by zwiększyć dochody z tego miasta przeniósł tam z Warszawy seminaryum dla nauczycieli ludowych.

Ci trzej przechrzci—Engel, Furman i Koniar wkrótce zaczęli obracać się w kołach najwyższej arystokracyi w kraju.

Rozpoczął się wtedy znowu okres prześladowań i ograniczeń prawnych Żydów. Engel i Furman starali się dowieść namiestnikowi i polskiej arystokracyi, że trzymają się zdala od Żydów i w swoich czynach powodują się dobrem państwa a nie Żydów.

W rzeczywistości jednak Engel dążył do polepszenia bytu swych byłych współwyznawców, lecz czynił to na swój sposób, na sposób gorliwego neofity. Doszedł on do przekonania, że dobrodziejstwa, wyświadczone Żydom, nie prowadzą do celu. Wielu otrzymało koncesye na szynki i karczmy, innym w inny sposób rząd przyszedł z pomocą, lecz to wszystko nie wpłynęło na zmianę rozpaczliwego położenia Żydów w kraju. Zajmują się oni nadal drobnym handlem i pośrednictwem, a ponieważ nie mogą z tego wyżyć, są zmuszeni czerpać swe zarobki, skąd tylko się da, nie przebierając w środkach, nie mając możności stąpania po uczciwej drodze.

Ten stan rzeczy był bardzo szkodliwym dla kraju i dla samych Żydów. W sferach polskiej arystokracyi niejednokrotnie wypowiadano zdanie, że Żydzi w warunkach, w jakich żyją obecnie są elementem zgubnym dla kraju, trzeba więc zmienić warunki ich bytu, aby się stali pożytecznymi obywatelami. Należy dążyć do tego, by raz na zawsze przestali uprawiać działalność szkodliwą dla ogółu i im samym nie przynoszącą żadnej korzyści.

(Dalszy ciąg nastąpi)

nie ustalono, iż A. Grünfelda i N. Basewiczównę zesłano do miejscowości Turuchańskiej, która uchodzi za najokropniejsze miejsce w Syberyi.

Z jaką zaciętością bolszewicy obchodzą się ze swoimi politycznymi przeciwnikami świadczy fakt, iż powyższych towarzyszy wysłano bez uprzedniego uwiadomienia ich, nie dano im sposobności pożegnania się z rodziną ani zabrania ze sobą ciepłej bielizny i jedzenia na drogę.

Otrzymano szereg informacyi o nader ciężkiem położeniu materyalnem aresztowanych i zesłanych w Rosyi. Wielu z nich zachorowało w więzieniach z braku ciepłej bielizny—odzieży i z głodu.

Natychmiastowa pomoc materyalna jest konieczna.

Działalność związku żyd. inwalidów
w Krakowie.

W szczelnie wypełnionej sali kahału odbyło się 13 grudnia 1924 Walne Zgromadzenie członków Związku żyd. inwalidów, wdów i sierót wojennych w Krakowie. Z przedstawicieli władz zauważyliśmy na sali p. naczelnika wydziału emerytur i rent Izby skarbowej w Krakowie nadradcę Arcta, z wydziału koncesyjnego Izby skarbowej p. komisarza Laskę, z wydziału opieki społecznej Magistratu krakowskiego p. Dra Bonieckiego.

Po krótkiem zagajeniu i uczczeniu pamięci zmarłych członków omówił zapobiegliwy i sprawie bardzo oddany przewodniczący Związku p. Bachner. W wyczerpującem i rzeczowem przemówieniu dzisiejsze położenie żydowskich inwalidów, wdów i sierót wojennych oraz stosunek władz do tychże. Na licznych przykładach wykazuje mowca, z jakiemi trudnościami walczyć musi na każdym kroku Związek, by nie dopuścić do pokrzywdzenia żyd. ofiar wojennych.

Ustawa inwalidzka — wywodzi mowca — z roku 1921 dotychczas nie jest wykonywaną należycie, władze wojskowe systematycznie obcinają procenta przy ustalaniu stopnia niezdolności zarobkowej, wzywając do ponownych badań lekarskich nawet tych inwalidów, których kalectwo i stopień niezdolności został już na stale unormowany np. inwalidów z amputowanymi nogami prawdopodobnie celem stwierdzenia czy inwalidzie przypadkiem noga nie odrosła, — krzywdzi się żyd. ofiary wojenne przy nadawaniu koncesyi tytoniowych, które są przyznawane prawie wyłącznie tylko protegowanym przez partyę endecką nie załatwia się próśb o kapitalizacyę renty inwalidzkiej, brak jakiejkolwiek inicyatywy ze strony Magistratu krakowskiego i żyd. gminy wyznaniowej w sprawie ulżenia doli inwalidów — to wszystko czynniki, które się złożyły na wielką nędzę panującą w rzeszach żyd. ofiar wojennych.

Wśród takich warunków i nastrojów praca była nad wyraz uciążliwą. Tak z ustnego jak i drukowanego sprawozdania za rok 1924 widocznym był ogrom pracy. Dla szeregu inwalidów i wdów stworzono podstawę egzystencyi, uzyskano — mimo licznych przeszkód antysemickiej natury — nieliczne koncesye, udzielono wielu członkom pomocy lekarskiej dzięki bezinteresowności 38 lekarzy imiennie w drukowanem sprawozdaniu wymienionych, udzielono licznym członkom pomocy prawnej dzięki bezinteresowności Dra Teodora Molknera, dostarczono w wielu wypadkach lekarstw na rachunek Związku dzięki 25 proc. uldze cennikowej ze strony apteki p. Ehrlichowej, rozdano liczne zapomogi w naturze i gotówce, udzielono znacznych pożyczek na warsztaty pracy. Aparat zaś administracyjny pod osobistym kierownictwem przewodniczącego tak sprężyście i wzorowo działał, że Związek może się pochlubić załatwieniem 4645 spraw w ubiegłym roku administracyjnym. Szczególnie miłe wrażenie zrobiło, że Związek rozwinął nad dziećmi żyd. inwalidów i wdów wojennych opiekę szkolną, rozdając wszystkim bez wyjątku bezpłatnie książki i przybory szkolne przez cały rok i umożliwiając w ten sposób podniesienie poziomu umysłowego ofiar wojennych. Sprawozdanie było dowodem sprężystego kierownictwa organizacyą, też obecni nagrodzili żywemi oklaskami przemówienie swego zasłużonego przewodniczącego. Owacyjnie też oklaskiwano nadradcę Arcta naczelnika wydziału Izby skarbowej za jego serdeczne oddawanie się sprawom inwalidzkim.

Na wniosek komisy rewizyjnej udzielono ustępującemu wydziałowi absolutoryum, poczem wybrano nowy wydział i komisyę kontrolującą.

W dyskusyi zabrał między innymi głos p. Dr. Fensterblau, z widoczną tendencyą pozyskania rzesz inwalidzkich dla idei socyalistycznych i by w ten sposób nadać Związkowi kierunek partyjno-polityczny. Przeciwko temu występował wszyscy następni mowcy, stojąc na słusznem stanowisku, że Związek musi pozostać jak dotychczas apolitycznym.

Na wniosek p. Dra Molknera uchwalono jednogłośnie zmiany statutu w sprawie wysokości wkładek członkowskich, składu wydziału, reorganizacyi sądu polubownego i kreowania filii powiatowych Związku.

Wyrażano silne zdziwienie, iż Prezydyum gminy wyznaniowej izraelickiej w Krakowie, do której zakresu działania należy również opieka społeczna, nie wysłało swego przedstawiciela na powyższe Walne Zgromadzenie.

Życzymy Związkowi żyd. inwalidów dalszej owocnej i skutecznej pracy.

Społeczeństwo, rząd a inwalidzi żydowscy.

W uzupełnieniu powyższego sprawozdania podajemy jeszcze kilka dat z drukowanego sprawozdania Związku za czas od 11 grudnia 1923 do 30. listopada 1924.

Przychód w złotych (okrągłe cyfry): Saldo roku poprzedniego zwaloryzowane) 472; Subwencye rządowe 900; Wkładki członków zwyczajnych 674; Wkładki członków nadzwyczajnych 9,780; Datki i subwencye prywatne 261; Dochody z zabaw i zbiórek ulicznych 16,347; Czynsze z szafek ulicznych 8; Datki na fundusz bud. domu żyd. inwalidów, wdów i sierót wojennych 1,672; Amerykański fundusz pożyczkowy 4,680; Datki prywatne w naturze 6,590; Różne 1,046; Razem 41534 zł.

Widać stąd, że na duszę żydowską w Krakowie nie wypada nawet 1 zł. dla celów inwalidzkich, oczywiście, jeśli pominiemy— podatki, które wszak również idą w części na inwalidów, w jakiej zaś mierze na inwalidów żydowskich wykazuje powyższa pozycya: „subwencye rządowe".

Wśród rozchodów największą pozycyę zajmują: pożyczki na warsztaty pracy: 14355 zł. następnie zapomogi w naturze: 6590 zł. i zapomogi doraźne: 5222; Rażący stosunek wydatków biurowych do ogółu dochodów (biuro i inkasent 7786 zł.) mógłby poprawić się przez powiększenie się dochodów. Wiadomo bowiem, że aparat administracyjny musi przy średnich agendach być prawie taki sam, jak przy agendach wielkich.

Przedewszystkiem tedy pozycya wkładki członków nadzwyczajnych powinna się w tym roku potroić! Będzie to dowodem, że społeczeństwo nasze żywo się interesuje losem nieszczęśliwych!

NADESŁANE.

Za rubrykę tą redakcya nie odpowiada.

Podziękowanie.

Chirurgowi, WPanu **Drowi Ignacemu Schenkerowi** za troskliwą i skuteczną kilkakrotną pomoc lekarską, składam serdeczne podziękowanie

Amalia Feldblumowa.

Towarzystwu ubezpieczeń „ORZEŁ" w Krakowie, ul. św. Gertrudy 24, względnie Dyrektorowi Schöngutowi składam tą drogą podziękowanie za rzetelne i szybkie wypłacenie odszkodowania za spalone w moim sklepie towary

Jakób Grünberg, Kraków, ul. Grodzka 69.

Dyrekcya Krakowskiego Zakładu Czuwania ostrzega PT. Kupców przed narazie niewykrytem indywidyum, oszustem, który podszywając się pod płaszczyk Zakładu wyłudza od poszczególnych firm mniejsze, lub większe kwoty. Zawiadamiamy po raz drugi, że do pobierania jakichkolwiek kwot na nasz rachunek jest wyłącznie upoważniony inkasent, zaopatrzony naszą legitymacyą i tylko natenczas, o ile przedłoży kwit kasowy, opiewający na daną kwotę, na którym widnieje pieczątka naszej firmy. 2602

Podziękowanie.

Mając lat 50, dostałem rupturę (przepuklinę pachwinowo-mosznową). Z początku zastosowywałem bandaże różnych systemów i specyalnie przez trzech bandażystów robione. Musiałem jednak po kilku dniach noszenia, porzucić takowe i chodziłem, od kilku lat, bez bandażu przepuklinowego. Zachęcony ogłoszeniem o skuteczności bandaży przepuklinowych, wyrabianych przez **p. M. Tillemanna w Krakowie, przy ulicy Szlak 39,** — udałem się do Krakowa i tenże dostosował mi podług wymiaru specyalnej metody bandaż, który nosząc, czuję się, jak odrodzony. Mam obecnie lat 66 i chodzenie bez bandażu Pańskiego, mnie, jako lekarzowi, byłoby kolosalną przeszkodą w mej pracy. Za to składam p. Tillemannowi serdeczne podziękowanie i polecam go tak samo innym cierpiącym.

Dr. med. Adam Sterczyński, Warszawa.

Przegląd gospodarczy

W SPRAWIE PATENTÓW NA WYSZYNK ALKOHOLOW. Min. skarbu zwróciło uwagę Izb skarbowych cyrkularzem z 7 grudnia br. l. 2742|VIII, że dodatki gminne do patentów na wyszynk alkoholów mogą być pobierane tylko na podstawie patentów z r. 1924, a nie na podstawie podwyższonych patentów na r. 1925.

WALORYZACYA UBEZPIECZEŃ WYPADKOWYCH. Komisya międzyministeryalna postanowiła zwaloryzować renty ubezpieczeń wypadkowych w stosunku 70 proc. sum wpłaconych. Wypłaty rent i wszelkie rozliczenia z tego tytułu przeprowadza lwowski zakład ubezpieczeniowy.

NOWE TAKSY MINISTERSTWA KOLEI. Ministerstwo kolei wprowadza z dn. 1 stycznia 1925 r. nowe taksy opłat, pobieranych przez kolejowe agencye celne za załatwienie formalności celnych i za wykonywanie w urzędach celnych robót fizycznych przy odprawie towarów w przywozie i wywozie.

Przy opracowaniu nowych taks ministerstwo kolei w miarę możności starało się uwzględnić potrzeby górnośląskiego i małopolskiego przemysłu górniczego, przez obniżenie opłat wywozowych do norm na podstawie ścisłej kalkulacyi handlowej, umożliwiających eksporterom krajowym wywóz za granicę towarów, stanowiących przedmiot masowego eksportu, jako to węgla kamiennego, rudy, soli, przetworów naftowych, dolomitu, kamienia wapiennego i innych.

Osiągnięto dość znaczną, bo wynoszącą od 50 do 80 proc. redukcyę opłat w stosunku do norm ustalonych według obecnie obowiązujących taks, które były ogłoszone w nr. 2 i 6 Dziennika Ustaw R. P. z roku 1924.

Pod względem przywozu nowa taksa komisowego przewiduje niższe normy komisowe dla całowagonowych przesyłek towarów wolnych od cła np. szmelcu żelaza, który opłacać będzie 5 zł od wagonu 15-tonowego, gdy według taksy obecnie obowiązującej, opłata ta wynosi 1 zł od tony, czyli 15 złotych od wagonu 15-tonowego.

Natomiast nowa taksa komisowego w nieznacznym tylko stopniu podnosi niektóre stawki przywozowe i inne, które według obecnie obowiązujących taks są zbyt niskie i nie pokrywają kosztu własnego.

Ze sportu.

Od dawna oczekiwane z zainteresowaniem zawody Austryi z Hiszpanią przyniosły tej ostatniej aczkolwiek przewidywane lecz faktycznie przypadkowe i z przebiegu gry niesłuszne zwycięstwo.

Hiszpania—Austrya 2:1 (1:0).

Barcelona 21 grudnia 1924. Zawody b. interesujące, reprezentacya Austryi lepsza. Pierwszą bramkę uzyskuje Hiszpania przez prawego łącznika Juantequi. Po pauzie wyrównuje Horwath. Austrya w wielkej przewadze. Mimo to udaje się Sumitierowi uzyskać zwycięski punkt.
Sędzia Barette (Belgia) przeoczył tuż przed końcem karnego na korzyść Austryi i ulegał często terorowi publiki. Widzów około 25.000.

Austrya. We Wiedniu spokój. Zaledwie kilka kasowych przyjacielskich spotkań, które ani nie liczbie zebranej publiczności ani kasyerom nie przyniosły zadowolenia.

Sportklub—Wacker 2:0 (0:0). Rudolfshügel—Nicholton 2:0 (0:0), Hertha—Slovan 1:1.

Niemcy: Berlin. Hertha—Kickers 4:1, T. Brussia—Union 3:1.

Hamburg. Senzacyjne zwycięstwo **Altony nad Hamburger S. V. 3:2.** Wandsbeck—Victoria 1:1.

* * *

Dr Cetnarowski został ponownie wybrany prezesem Cracovii. Wiceprezesami wybrano Dr Hładija i Kowalskiego.

Poseł M. Dąbrowski otrzymał tytuł protektora Cracovii.

Sekcya ślizgawkowa Makkabi rozwija się b. pomyślnie. W ciągu tygodnia zgłosiło się 150 czynnych członków, którzy korzystają z fachowych rad sekcyi.

Kolarze Makkabi trenują przez zimę na walcach w Żyd. szkole ludowej.

Wiele poważnych osobistości z Krakowa, jak również i liczni przedstawiciele handlu, przemysłu i bankowości zgłosiło się do pracy organizacyjnej w Makkabi.

— „SEKCYA ŁYŻWIARSKA" KS. CRACOVIA otwiera w najbliższym czasie sezon.

O JĘZYKU W OBROCIE POCZTOWYM. Minister przemysłu i handlu podpisał rozporządzenie o języku w obrocie pocztowo-telegraficznym. Rozporządzenie to dopuszcza w obrębie województw wschodnich, wymienionych w ustawie o języku urzędowym używanie języka i alfabetu ludności tubylczej, z zastrzeżeniem, iż nazwa miejscowości musi być podana w brzmieniu urzędowym. Z języków obcych dopuszczona jest także łacina, język hebrajski oraz japoński, pod warunkiem używania alfabetu łacińskiego. W obrocie telefonicznym ograniczeń żadnych niema.

KRONIKA.

Kraków, 23 grudnia

Już czas...

Święto chanuki — święto maluczkich cieszy się z rokiem każdym coraz głębszym resonansem wśród młodzieży i ludności żyd. wogóle. Jeszcze nigdy nie widać było takich nieprzejrzanych tłumów młodzieży i starszych w świątyni postępowej jak onegdaj, w niedzielę popoł., przy zaświeceniu pierwszej świeczki. Z zapartym tchem słuchała młodzież podniosłego kazania rabina Dra Thona o cudzie przeszłości i o cudzie teraźniejszości. Chór odśpiewał pieśni religijne i pieśni „Dort, wo die Zeder..." Zbierano na Fundusz Narodowy, na ziemię w Erec... Dobrze się dzieje, że młodzież nasza coraz goręcej, raźniej serdeczniej skupia się koło tego pięknego święta, którego pieśń i światło zagrzewa nam serca w pomroce nieszczęść i niedoli...

Wy mali, nie dajcie spokoju rodzicom, którzy o chanuce zapomnieli... Niech Wam zaświecą światełka, niech Wam opowiedzą, jak to było kiedyś, dawno, dawno... jak znowu kiedyś być może...

Niech Wam zaiskrzą się oczęta, rozraduje duszyczka... Tak nam trzeba trochę radości i światła.

A jeśli rodzice zapomnieli, opowiedzcie Wy im, zagrzejcie Wy im serca... Włóżcie im Menorę do ręki... Niech świecą... niech sobie przypomną...

W oknach dzielnicy żydowskiej migocą światełka... skromne, ciche, nieśmiałe... Wczoraj dwa, dziś trzy... coraz więcej... Jedyne światełka... golusu. Na radość, na pokrzepienie, na otuchę, na wiarę i siłę.

A w tylu, tylu oknach ciemno... na Grodzkiej, na Starowiślnej i dalej... Niema kto zaświecić „Menory", choć wewnątrz skrzą się kandelabry elektryczne...

Zapomnieli starzy, nie wiedzą młodzi i maluczcy... Może wiedzą, ale się wstydzą... szydzą..., aż kiedyś szarpnie nimi tęsknota za światłem żydowskiem...

Wy maluczcy, budźcie starych, chodźcie od domu do domu żydowskiego...

Bądźcie stróżami Menory... Zapalajcie światełka żeby nam jasno było, jasno...

Już czas... Ignotus.

ODCZYT RED. Dra M. KANFERA.

Dziś, we wtorek dnia 23 bm. wygłosi red. Dr Kanfer w „Collegium Wykładów Naukowych" (Rynek, Linia A—B) drugi odczyt z cyklu „Walka o formę w literaturze żydowskiej"

Odczyt ten obejmie charakterystyki Szolema Alejchema, wielkiego żydowskiego humorysty oraz najwybitniejszego współczesnego pisarza doby obecnej Szaloma Aszą i stanowi odrębną i zamkniętą dla siebie całość.

—o-o—

— **POSIEDZENIE RADY PRZYBOCZNEJ.** We wtorek dnia 30 bm. o godz. 6 wieczorem odbędzie się w sali konferencyjnej magistratu posiedzenie Rady przybocznej komisarza rządu m. Krakowa z następującym porządkiem dziennym: 1) odpowiedzi na zgłoszone interpelacye. 2) Sprawozdanie prezydyum miasta z dotychczasowej działalności. 3) Sprawa poboru w r. 1925 dodatków gminnych do państwowych opłat akcyzowych od patentów na sprzedaż trunków. 4) Sprawozdanie prezydyum miasta o budżecie roku 1925.

— **PODATEK OD LOKALI ZA ROK 1925** Magistrat przystępuje obecnie do doręczania nakazów płatniczych na podatek od lokali za rok 1925, obejmujęcych przypis podatku za cały rok oraz rat płatnych za I. i II kwartał 1925. Właściciele realności o przypisie każdej kwartalnej raty podatku winni zawiadomić każdorazowo lokatorów.

— **NIE ZAPOMOGI — LECZ ZWROTNA POŻYCZKA.** Wczoraj nadeszło do państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Krakowie wiadomość, że bezrobotni pracodawcy umysłowi nie otrzymają zapomóg, lecz bezprocentową pożyczkę, spłacalną po 6 miesiącach. Pożyczka ta wynosi od 40—100 zł. Samotny otrzymać może 40 zł, żonaty obarczony rodziną złożoną z 3 osób 60 zł, żonaty z rodziną z 4—6 osób 80 z, zaś z większą rodziną do 100 zł. Starający się o pożyczkę winien przedłożyć poświadczenie właściciela realności, w której mieszka, podanie czasu zamieszkania, stanu rodziny, a nadto zaświadczenie pracodawcy, u którego był ostatnio zajęty i powód oddalenia. O tę pożyczkę kompetować mogą zarówno zredukowani urzędnicy prywatnych przedsiębiorstw, jak i urzędów państwowych.

— **LOTERYA LOTNICZA.** W ostatnich dniach zgłosiło się zaledwie kilkadziesiąt osób po odbiór fantów, wobec czego resztę wygranych odebrać będzie można jeszcze dziś, we wtorek,. Prosi się usilnie, aby publiczność w tym terminie zechciała podjąć wygrane. Obecnie magazyn fantów mieści się w gmachu województwa w parterze na prawo a nie na lewo jak dotychczas.

— **WIECZÓR MAKKABEUSZOWY „PRZEDSWITU"**, który odbędzie się w Starym Teatrze 29 bm. zapowiada się imponująco. Uroczyste przemówienie wygłosi prezes „Koła żydowskiego" poseł Dr Reich. Łaskawy udział znanego zaszczytnie tenora bohaterskiego op. lwowskiej Ignacego Manna, znakomitej pianistki Maryi Zimmermanowej, jakoteż artysty dramat. J. Halewicza, daje gwarancyę wysokiego poziomu artyst. części wieczoru. Bilety w ograniczonej ilości z powodu przydziału Stow. Kulturalnym, do nabycia w przedsprzedaży w Żyd. Czytelni akadem., Stradom 15 i u firmy Bracia Landwirth, Grodzka 46.

— **REDUTA ZWIĄZKU INWALIDÓW**, odbędzie się 3. stycznia 1925 w salach Starego Teatru. Ruchliwy komitet przygotowuje liczne niespodzianki. Zaproszenia wydaje Związek żyd. inwalidów, Skawińska 2.

— **NAJECHANY PRZEZ POCIĄG.** Wczoraj około godziny wpół do 7-mej wieczór najechał w Dąbiu koło młyna pociąg zdążający z Kocmyrzowa do Grzegórzek na Józefa Machę (lat 22), zamieszkałego w Dąbiu. Maszyna odcięła najechanemu dłoń z palcami u prawej ręki i pokaleczyła głowę. Ofiarę nieszczęśliwego wypadku przewieziono do szpitala św. Łazarza.

— **UWAŻNIE Z PAKUNKAMI NA DWORCU!** Dr Budziński z Jaworzna zgłosił, że w pociągu Nr 14 skradziono mu na

Rozstrzelanie obu sprawców napadu w pociągu koło Rudawy.

Wyrok krakowskiego sądu doraznego został wykonany wczoraj o godzinie 4·20 popołudniu.

Wczoraj rozegrał się epilog krwawej zbrodni, dokonanej przed 13-t dniami przez dwóch braci Brogów w pociągu na przestrzeni między Krzeszowicami a Rudawą.

Obaj sprawcy zuchwałego napadu rabunkowego 25-letni Franciszek i 22-letni Wajciech Brogowie stinęli przed trybunałem doraźnym w krakowskim sądzie okręgowym karnym. Rozprawa odbywała się na sail rozpraw przysięgłych i trwała od godz. 9-tej rano do 1'20 popołudniu. W skład trybunału doraźnego wchodzili: sso. dr Morus jako przewodniczący, oraz sędziowie so. Pattak, Pelczar i Ursel jako wotanci; oskarżał prok. Michałowski, bronili z rzędu Franciszka Broga sędzia Czerny, zaś Wojciecha Broga adw. dr Fensterblau.

O godz. 9 rano zebrały się przed gmachem sądowym oraz na sali rozpraw tłumy publiczności. Podsądnych wprowadzono na salę pod silną eskortą policyjną. Przed ławą oskarżonych ustawił się oddział (12 pp. w hełmach z karabinami o nasadzonych bagnetach). Obaj Brogowie przyznali się podczas rozprawy do popełnionego czynu, poczem nastąpiło przesłuchanie świadków, którzy przedstawili przebieg napadu. Jak wiadomo, 9 bm. w pociągu osobowym, zdążającym z Katowic do Krakowa, w ostatnim wagonie IV. kl. jechał Stefan Dobrzański, reemigrant z Ameryki. W tym samym przedziale siedzieli obaj Brogowie i p. Terenty Huk, podurzędnik kolejowey. Gdy pociąg przejeżdżał koło wsi Niegoszowice, na kilometrze 395, dwaj bracia Brogowie rzucili się z rewolwerem na p. Dobrzańskiego i Huka strzelając do nich. Po obrabowaniu p. Dobrzańskiego, wyrzucili bandyci obydwie ofiary z pociągu, sami zaś przybywszy do Krakowa, udali się za dorożką na stacyę Kraków—Płaszów, skąd mieli odjechać do rodzinnej wsi pod Bochnią, Wola Zabierzowska. Na stacyi zostali aresztowani, ale Franciszek Bróg zbiegł i dopiero przed kilku dniami ujęto go w Katowicach.

Na rozprawę przywieziono dla odebrania zeznań obie ofiary napadu karetką pogotowia ze szpitala, gdzie dotąd pozostają w leczeniu. Wielkie wrażenie na sali wywołało przesłuchanie wniesionego na łóżku Huka, który leżąc, cichym głosem opowiadał przebieg napadu; druga ofiara, p. Dobrzański, wprowadzony został na salę przez woźnych, a w czasie zeznań musiał być podtrzymywany przez nich. Następnie zeznawali komisarze policyi pp. Pollak i Piskor, oraz kilku wywiadowców, biorących udział w aresztowaniu Wojciecha i w pościgu za Franciszkiem Brogiem. Po przesłuchaniu dorożkarza Oleksiaka, który pierwszy wskazał policyi Brogów, jako podejrzanych osobników, oraz kierownika parowozu Szwajcera i palacza, którzy jadąc chwilę po napadzie maszyną z Krakowa do Krzeszowic, znaleźli ofiary napadu na plancie kolejowym, odczytano karty kontestacyjne Brogów. Okazało się, że Franciszek Brog karany był już sześć razy za kradzieże, a 7-my raz 8-letniem więzieniem za napady rabunkowe w lasach niepołomickich w r. 1918, jako jeden z członków „zielonej brygady", grasującej wówczas w pow. bocheńskim. Na podstawie amnestyi wypuszczony został z więzienia w Mokotowie w sierpniu br. Wojciech Brog karany był również kilkakrotnie za liczne kradzieże, a ostatnio we wojsku odsiadywał karę 6miesięcznego więzienia. Wypuszczono go dopiero 23 listopada br.

Po przemówieniach prok. Michałowskiego oraz obrońców sędziego Czernego i dra Fensterblaua, trybunał doraźny udał się na naradę. O godz. 1'20 popołudniu wśród niezwykłego na sali napięcia, przewodniczący trybunału ogłosił wyrok, skazujący obu oskarżonych na karę śmierci przez rozstrzelanie. Brogowie przyjęli wyrok spokojnie, prosząc o przedłużenie wykonania egzekucyi do trzech godzin, oraz o dobry obiad, wódkę i papierosy; Franciszek prosił nadto, by po egzekucyi wydano rodzinie jego ubranie.

Pod silną eskortą w towarzystwie kapelana więziennego odprowadzono delikwentów do osobnej celi więziennej. Równocześnie obrona zwróciła się telefonicznie do kancelaryi cywilnej prezydenta Rzeczypospolitej z prośbą o ułaskawienie skazańców. ruż o godz. 2 popołudniu nadeszła odpowiedź, że prezydent odrzucił prośbę.

O godz. 4'20 w ogrodzie sądu okręg. karnego ustawił się oddział 12 pp. z oficerem, oraz trybunał, prokurator, obrońcy i kilkanaście osób z publiczności. Dwie pochodnie oświetlały mały placyk, gdzie miała się odbyć egzekucya. Pierwszego wprowadzono Wojciecha Broga, który przed salwą prosił kapitana, dawnego swego przełożonego w wojsku, by kto inny komenderował. Padła salwa, poczem zwłoki złożono do trumny. Następnie wprowadzono Franciszka Broga, który klęcząc pod słupkiem, sam sobie zawiązał oczy i zawołał: „Do widzenia koledzy, do widzenia Kraków". Za chwilę zwłoki drugiego skazańca spoczęły w przygotowanej trumnie.

dworcu zachodnim w Krakowie walizę z bielizną i dokumentami wartości 250 zł.

— **Z ZAMKNIĘTEGO STRYCHU** skradziono p. Zygmuntowi Godelowi, zamieszkałemu przy ul. Mogilskiej l. 8 większą ilość bielizny.

—o.o—

— **OŻYWIENIE SIĘ KRAKOWA** w ostatnich czasach przypisać po części należy wzmożonej reklamie kupców, uwidaczniającej się głównie w dekorowaniu okien wystawowych. Zauważyliśmy, że na pierwsze miejsce wśród ładnych i artystycznie udekorowanych wystaw wybija się wystawa Domu mody S. Spira przy ul. Grodzkiej 4.

Wystawa ta przybrana najmodniejszemi jedwabiami zachwyca nawet panów, co też nas skłoniło do umieszczenia powyższej notatki.

—o.o—

Z SALI SĄDOWEJ.

Zabójstwo na ulicy Starowiślnej w Krakowie

Zasądzenie czterech opryszków.

Dnia 16 czerwca br. w Krakowie na rogu plant Dietlowskich i ul. Starowiślnej wybuchła bójka między Maryanem Maziakiem, bratem tegoż Adamem Maziakiem, Stefanem Dziambą i Józefem Sutkowskim, a Władysławem Figurą zwanym „Mańkutem“ znanym policyjnie awanturnikiem o to, że Figura chciał wyrwać Sutkowskiemu harmonijkę ustną. W czasie bójki Figura otrzymał 4 rany kłute, z których 2 zadane w plecy, przebiły płuca i spowodowały jego śmierć w drodze do szpitala.

Wczoraj w krakowskim sądzie okręgowym karnym stanęli Maryan i Adam Maziakowie, Dziamba i Sutkowski, oskarżeni o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała z par. 143 u. k.

Oskarżeni bronili się w ten sposób, że jeden zwalał winę na drugiego. Przesłuchani świadkowie zajścia Michał Chyla i Jan Gurdek zeznali pod przysięgą, że krytycznego dnia Maryan Maziak miał pokrwawiony nóż w ręce, wywijał nim i groził Chyle, a następnie goniąc uciekającego Figurę, zadał mu tym nożem kłute rany w plecy.

Trybunał po przeprowadzonej rozprawie zasądził wszystkich oskarżonych za zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała z par. 143 u. k., tj. zabójstwa dokonanego wśród bijatyki i wymierzył Maryanowi Maziakowi karę ciężkiego więzienia przez lat 3 reszcie zaś oskarżonym po 1 roku ciężkiego więzienia z obostrzeniami.

Trybunałowi przewodniczył sso. Feil, wotowali sso. Konopacki i Lizak, Maziaków bronił adw. dr Schnitzer, Sutkowskiego adw. dr Ordyński; stronę poszkodowaną zastępował adw. dr Minder.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś „Hidalla“ Wedekinda, której senzacyjna a ciągle jeszcze aktualna problematyka stała się przedmiotem ożywionej dyskusyi w prasie i na widowni. Na razie ustępuje „Hidalla“ miejsca repertuarowi świątecznemu, który otwiera tradycyjne „Betleem polskie“. Jednocześnie wzięto w próby najlepszą bodaj komedyę płodnego pisarza paryskiego L. Verneuille'a „Fotel 47“, która przegrodzi szereg sztuk poważnych, które potem nastąpią.

— **ŚWIĄTECZNY REPERTUAR BAGATELI** obejmuje retrospektywny przegląd najbardziej sukcesowych sztuk sezonu. W dniu 25-go o godz. 4 pop. występ Wyrwicza z jego lubionymi monologami, o godzinie 8 wieczorem raz jedyny powraca [illegible] przerwie komedya „Dzikus“ z p. Zofią Barwińską w głównej roli.

W piątek 26-go bm. o 4 pop. „Krowoderskie zuchy“, o godz. 8 wieczorem sztuka zakulisowego życia teatru „Gdy kurtyna zapadnie“.

— **OPERETKA NOWOŚCI RAJSKA.** „Hrabina Marica“ graną będzie dziś we wtorek 23 bm., we czwartek 25 bm., w sobotę 27 bm. i w niedzielę 28 bm. W piątek 26 bm. daną będzie popoł. „Marietta“ z wielkim baletem, a wieczorem „Dziewczę z Holandyi“ z Kramerówną. W sobotę popoł. po cenach całkiem zniżonych „Krysia leśniczanka“ z Czernekówną.

— **IX. SYMFONIA BEETHOVENA** z udziałem pierwszorzędnych naszych solistów, zwiększonego chóru Twa Oratoryjnego i orkiestry Związku muzyków polskich wykonaną będzie w piątek 26 bm. w drugie święto Bożego Narodzenia o godzinie 11 i pół przedpołudniem w Starym Teatrze.

— **SŁYNNY CHÓR CZESKI „SMETANA“ Z PRAGI,** złożony z 60 osób pod dyrekcyą J. Cernego, wystąpi w Krakowie tylko raz jeden, a to w niedzielę, dnia 28 bm. o godz. 11 i pół przedpołudniem w Starym Teatrze. Chór ten, który za granicą ma ustaloną sławę, jako świetny zespół śpiewaczy, przyjeżdża do Krakowa z Warszawy gdzie koncertować będzie w dniach 25 i 26 bm. w warszawskiej Filharmonii.

— **SYLWESTER W STARYM TEATRZE.** We środę, dnia 31 bm. odbędą się w Starym Teatrze dwa Wieczory Sylwestrowe pod mianem „Cztery godziny bezustannego śmiechu“. Jako wykonawcy wystąpią: Niuta Bolska, świetna piosenkarka warszawska, oraz ulubieńcy nasi, niezrównani humoryści: Ludwik Latajner-Lawiński, Maryan Rentgen, Marek Windheim i in. I. wieczór rozpoczęcie się o godz. 7 i pół wieczór, II. wieczór zaś o godzinie 10 w nocy.

— **WIELKA REDUTA SYLWESTROWA** w SALACH STAREGO TEATRU p od kierownictwem baletmistrza Józefa Ciesielskiego rozpocznie się w środę 31 bm. o godz. 12 i pół w nocy. Reduta ta, otwierająca karnawał tegoroczny, zapowiada się wspaniale i zgromadzi tłumy publiczności.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Hidalla“.

BAGATELA

Wtorek: „Krowoderskie zuchy“.

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI“

Wtorek: „Hrabina Marica“.

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH

WARSZAWA: „Klątwa rabina“.
NOWOŚCI: „Koenigsmark“.
UCIECHA I ZACHĘTA: „Sen szczęścia“. Wielki dramat senzacyjny i erotyczny w 8 aktach. W roli głównej: Harry Liedtke i Hr. A. Esterhazy.
SZTUKA: „Ponęty życia“.

Rzeczy ciekawe.

ŻMIJA W ŻOŁĄDKU PRZYCZYNĄ ŚMIERCI

Z Genewy donoszą: Onegdaj zmarła tam po ciężkich cierpieniach w klinice uniwersyteckiej córka wielkiego posiadacza dóbr ziemskich Marya Rosser. Lekarze podali, jako przyczynę śmierci wrzód w żołądku. Mimo to jednak tajemniczy przebieg choroby skłonił dyrektora kliniki do sekcyi zwłok, na co ojciec zmarłej się zgodził. Jakież było przerażenie lekarzy kiedy podczas sekcyi znaleziono w żołądku zmarłej żmiję, która z powodu braku pokarmu nadgryzała ściany żołądka, co stało się przyczyną okrutnych cierpień zmarłej. Zagadką jednak pozostało w jaki sposób żmija dostała się do żołądka zmarłej. Dopiero po pewnym czasie przypomniał sobie ojciec, że córka jego przed dwoma miesiącami na wycieczce w górach napiła się wody ze źródła a w krótki czas potem zachorowała. Pozostało zatem jedyne tylko przypuszczenie, iż zmarła wraz z wodą źródlaną niespostrzeżenie połknęła malutką żmiję, która później w żołądku jej się rozwinęła i spowodowała straszną śmierć. O senzacyjnym wypadku wygłosi prof. Braun odczyt na uniwersytecie w Genewie.

Z giełdy krakowskiej.

Kraków, 22 grudnia.

Kursy akcyj bez zmian, ruch nieco żywszy. Po giełdzie robiono: Gazy zach. 2.80, Tehate 2,20, Nobel 1.60, Krak. spółka wydawnicza 3 zł.

Waluty: N. Jork 5.19 czek, 5.18 i pół wypł., Londyn 24.65, Zurych 100.95, Paryż 28.05, Praga 15.75—15.80, Wiedeń 7.32 i pół do 7.33 i pół, Amsterdam 210 i trzy czwarte.

Akcye bankowe, handlowe i przem.:

	Tranzakcye 22 XII.	Tranzakcye 19 XII.
Polski Bank Przem. I-VIII	—	0·32
Bank Hipoteczny	—	—
Bank Małopolski	—	—
Ziemski Bank Kredyt.	—	0·17
Powszechny Bank Kred.	0·09	0·08
Bank Komercyalny I—IV	—	—
Bank Zw. Sp. Zarobkow.	6·00	—
Polskie Tow. Handl.	0·31	—
Handl. Sp. akc. „Impex“	—	—
Pharma „Mag. Jawornicki“	0·60	—
Tow. han. Bracia Rolniccy	—	—
„Polski Glob“	—	0·25—0·30
Żegluga Polska	0·12	—
Zieleniewski I—IV	9·00—9·05	9·00—9·05
H. Cegielski, Poznań	0·50	0·51
Parowozy I—V.	0·80—0·81	—
„Automotor“ fabr. samoch.	—	—
„Lemiesz“ fabr. masz. roln.	—	—
Modrzejowskie Zakł. G. H.	—	—
„Trzebinia“ żel.	0·75—0·77	0·72—0·76
Zakłady amunic. „Pocisk“	0·90	—
„Górka“ fabryka cementu	14·30	—
Sierszańskie Zak. Gór. S. A.	4·25—4·40	4·20—4·30
„Tepege“ Tow. dla prz. gór.	2·05—2·15	2·10—2·20
Polska Nafta	0·58—0·60	—
„Pokucie“ Naft. Sp. akc.	—	—
„Oikos“ T. A.	—	—
„Strug“ Przem. drzewny I.	—	—
„Tezet“ Powsz. zakł. bud.	—	—
Syndykat koszyk. Kraków	—	—
Fabr. przet. tł. w Trzebini	—	—
„Azot“ I—IV.	0·22	—
„Agrochemia“	—	—
„Krakus“ Przemysł spiryt.	0·65—0·68	0·65—0·68
Fabr. cukru w Chodorowie	4·50—4·60	4·65
Cukrownia Chybie I.	5·60—5·70	5·70—5·75
A. Piasecki	1·40	—
Fabr. porcel. w Ćmielowie	—	—
Elektr. w Sierszy I-IV	0·10	—
S. W. Niemojowski	—	—
Fabr. kapeluszy w Myślen.	—	—

—o.o—

Giełda warszawska z dnia 22 b. m. (PAT) Cyfry w złotych. Dolary Stanów Zjedn. tranz. 518½ bony złote —— pożyczka złota 680—690 milionówka 086—055—088 pożyczka dolarowa 350—348.

Czeki: Belgia trnaz. 2585 Holandya tranz. 21010 Londyn tranz. 2448 Nowy Jork tranz. 518 Paryż trans. 2860 Praga tranz. 1575 Szwajcarya tranz. 100·55 Wiedeń tranz. 73½ Włochy tranz. 2242½.

Giełda warszawska z dnia 22 b. m. (PAT) Akcye. Cyfry w złotych. Bank Małopolski Kraków ——— Bank Przemysłowy Lwów ——— Bank Zw. Sp. Zar. Poznań 605—600 Puls ——— Wild ——— Cukier Warszawa 330—305—320 Cegielski 050—050 Ursus 115—125—115 Parowozy —— Zawiercie 2000 Żegluga —— Polska nafta 051 Siła i Światło 049—048 Ćmielow 055 Starachowice 190—182—185 Pocisk —— Zieleniowski 900 Żyrardów 1180 Chodorów 445.

Giełda wiedeńska z dnia 22 b. m. (PAT) Dewizy. Amsterdam 28710 Zagrzeb i Belgrad 1067 Berlin 16860 Bruksela 3524 Budapeszt 9690 Bukareszt 361 Chrystiania 10730 Kopenhaga 12430 Londyn 334300 Madryt 9780 Medyolan 3052 Nowy Jork 70935 Paryż 3830 Praga 2147 Sofia 513 Sztokholm 19040 Warszawa 13600—13700 Zurych 13765 Dolary 70460 Belgijskie 348, bułgarskie 498 duńskie 12180 marki niemieckie 16690 angielskie 325.0 francuskie 3820 holenderskie 28150 włoskie 30.0 jugosłowiańskie 1066 norweskie 10600 polskie 13540—13580 rumuńskie 355 szwedzkie 18800 szwajcarskie 13640 hiszpańskie 9660 czeskie 2132 węgierskie 9490 tureckie 36000.

Papiery lokacyjne. Austr. renta kor. 4100, renta lutowa 4500, losy tureckie ———, Bodenkredit 244000, austr. zakł. kred. 167000, Koleje austr. 449000, Kolej połudn. 55400, Alpiny 393000.

Zieleniewski 126.000 Silesia ——. Galicja 1,280.000. Siersza 63000. Bank Małopol. 4600 Bank hipot. 8150 Portland cement 348.000. — Nafta 177000. — Browary lwowskie 116.000 Tepege 27—29.

Aresztowanie dyr. częstochowskiego oddziału Banku Polskiego

Strata 1.400.000 złotych.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 22. XII (Sin.) Dyrektor oddziału częstochowskiego Banku Polskiego p. Zawadzki został aresztowany z powodu nadużyć ujawnionych w gospodarce tego oddziału. Straty jakie poniósł Bank Polski wynoszą 1.400.000 zł.

Rodzina Zawadzkiego czyniła starania o pozostawienie defraudanta na wolnej stopie. Sąd zażądał jednak kaucyi w wysokości dwu milionów złotych. Kaucyi tej nie złożono.

W związku z tem ministeryum skarbu ogłosło następujący komunikat:

Wobec nieścisłych pogłosek o aresztowaniu dyrektora oddziału Banku Polskiego w Częstochowie, ministeryum skarbu wyjaśnia, że nadużycia w oddziale częstochowskim polegały na udzielaniu kredytów w sposób podstępny specyalnie uprzywilejowanym osobom i firmom. W związku z tem usunięty został w drodze dyscyplinarnej dyrektor oddziału i kilku urzędników.

Zgromadzenie rejentów w Warszawie

protestuje przeciw ustawie o rekwizycyi mieszkań.

Warszawa 22 XII (Sin) Na zebraniu rejentów w Warszawie uchwalono rezolucyę protestującą przeciw ustawie o rekwizycyi mieszkań dla armii w czasie pokoju. Zebranie wyraziło przekonanie, że ustawa ta oznacza pogwałcenie art. 100. Konstytucyi i narusza nietykalność mieszkań. Nadto ustawa przyczyni się do wstrzymania dalszej rozbudowy miast, wywoła rozgoryczenie ludności cywilnej i wojskowej i doprowadzi niejednokrotnie do ostrych konfliktów.

Protest żydostwa lwowskiego przeciw zamachowi na byt 30.000 rodzin żydowskich

Lwów. (Tel. wł.) W niedzielę odbyło się tu w sali „Jad Charuzim" olbrzymie zgromadzenie protestacyjne przeciw zamierzonemu wydaniu rozporządzenia w sprawie koncesyi. Zagaił zgromadzenie Dr Dattner, poczem prezes Koła żyd. poseł Dr Reich przedstawił przebieg zabiegów Koła żyd. w sprawie tej. Mowę posła Reicha przyjęto gromkiemi oklaskami. Przyjęto odpowiednie rezolucye.

W sobotę odbyło się w tej sprawie zgromadzenie kupców, na którem referował poseł Eisenstein. Przyjęto również rezolucye z protestem przeciw eksterminacyjnej polityce rządu.

Albania oskarża Jugosławię o udział w organizacyi rozruchów.

Białogród. PAT. Poseł albański w Belgradzie wręczył wczoraj zastępcy ministra spraw zagr. Morkowiczowi notę rządu albańskiego, oskarżającą Jugosławię o współudział w organizacyi rozruchów i udział żywiołów jugosłowiańskich w tychże rozruchach na terytoryum albańskiem.

* * *

Białogród. PAT. Awala upoważniona jest do zaprzeczenia wszelkim pogłoskom z Tirany, które znalazły echo w prasie zagranicznej, o rzekomem współdziałaniu Jugosławii i jej wojsk w powstaniu albańskiem i w sprawie przygotowań wojskowych na pograniczu państwa. Wiadomości te są niezgodne z prawdą i rozszerzane w celach tendencyjnych.

Walka przeciw dyktaturze w Hiszpanii.

Paryż, 22. 12 PAT. Od wczoraj zaczęło tu wychodzić pismo hiszpańskie, którego głównym programem jest walka przeciw polityce dyrektoryatu. Głównym współpracownikiem pisma jest Blasco Ibanez.

Skonfiskowanie książki o królach hiszpańskich.

Madryt, 22. 12 PAT. Były ambasador hiszpański markiz de Villauruti ogłosił publikacyę o Ferdynandzie VII. i Alfonsie XIII. Książka ta została przez cenzurę skonfiskowana.

Ordery przywrócone w Niemczech

Wiedeń, 22. 12 PAT. Neue Fr. Presse donosi z Berlina, że rząd niemiecki postanowił wprowadzić z powrotem ordery.

Silne mrozy w St. Zjednoczonych

Wiedeń, 22. 12 PAT. Neue Fr. Presse donosi z Nowego Jorku, że skutkiem mrozów w Stanach zachodnich, dochodzących do 35 stopni, zmarło 29 osób. Szkody materyalne wyrządzone przez mrozy szacują na 10 milonów dolarów.

Zgon profesora Dawida Neumarka.

Nowy Jork. Zmarł tu znany żydowski uczony i filozof prof. Dr Dawid Neumark. Zmarły urodził się w Szczercu (Małopolska) w r. 1866 z rodziny na wskróś religijnej. Z dzieł Neumarka szczególnie znane są „Filozofia żydowska w średniowieczu", Filozofia Tory. Podstawy judaizmu ze stanowiska historycznego a zwłaszcza „Historya filozofii żydowskiej".

Cześć Jego pamięci.

Akademia ku czci Prezydenta Narutowicza.

Warszawa. PAT. Pisma donoszą: Wczoraj w południe w sali Tow. Hygienicznego odbyła się uroczysta akademia, poświęcona pamięci pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej pana Gabryela Narutowicza, urządzona staraniem Polskiej Organizacyi Wolności i Związku Legion.w. Przy stole prezydyalnym zasiedli p. Artur Sliwiński, senator Woźnicki, poseł Rudziński, prof. Makowski, b. min. sprawiedliwości i p. Tadeusz Hołówko. Po wstępnem przemówieniu przewodniczącego p. Artura Sliwińskiego dłuższe przemówienia wygłosili p. sen. Woźnicki i Hołówko.

Rokowania polsko-czeskie.

Warszawa. 22 XII (Sin) Rokowania prowadzone pomiędzy rządem polskim a czesko słowackim w sprawie układu handlowego zostały przerwane z powodu nadchodzących świąt. Delegacya czeska opuściła Warszawę. Prawdopodobnie układ zostanie zawarty z końcem stycznia.

Nowe normy cła ulgowego

Warszawa (Tel. wł.) W Nrze 108 Dz. Ustaw ogłoszono nowe rozporządzenie z dn. 12 grudnia o ulgach celnych. Rozporządzenie zawiera sto kilkadziesiąt pozycyi, wyliczających towary, korzystające z ulg celnych. — Całkowicie zwolnione są od cła według tego rozporządzenia następujące towary: różne gatunki ryżu, mąka żytnia, pszenna i kukurydziana, mięso świeże, solone i mrożone, kości palone, mąka, śrut i popiół z kości, kosy, sierpy, kosiarki, żniwiarki, wiązałki, aparaty żnwiarkowe dokosiarek części przyrządu żniwnego.

Rozporządzenie powyższe zaczyna obowiązywać od 15 stycznia roku przyszłego.

Cywilni członkowie bandy Wieczorkiewicza

przed sądem.

Warszawa. 22 XII (Sin) Termin senzacyjny rozprawy przeciw cywilnym członkom terrorystycznej bandy Bagińskiego i Wieczorkiewicza został ustalony na dzień 3 lutego 1925. Na ławie oskarżonych zasiędą: Maśliński, Krasiński, Czaplińska i Klika.

Wszyscy są znani z procesu Bagińskiego, gdzie występowali jako świadkowie.

Zurych, 22. 12 PAT. Giełda. Belgia 25.70, Włochy 22. Holandya 208.75, Berlin 1.229, Wiedeń 72.75 Sztokholm 139, Chrystyania 78, Kopenhaga 90.50, Sofia 380, Praga 15.637, Warszawa 99.50, Budapeszt 0.72, Białogród 7.72 i pół, Ateny 9.30, Konstantynopol 2.85, Bukareszt 2.65, Helsingfors 12.90, Buenos Aires 1.90. Tendencya cicha.

PRZEWODNIK HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Wózki dziecięce „Brennabor"
Zastępstwo:
S. H. Wettstein, Kraków, Szpitalna 5. Tel. 4216

Koronki, hafty i jedwabie:
L. MARGULIES (Z. Mahler) **Kraków**
ulica Grodzka L. 17, (róg pl. WW. Świętych).

Istniejący od r. 1875 — znany naj większy skład towarów pończoszkowych, bielizny, konfekcyi damskiej i dziecięcej.

Trykotaże i wyroby pończoszkowe poleca w wielkim wyborze
Breit i Nowomiast, Kraków, Stradom 23. Tel. 2222. Rok zał. 1905. **Hurtownie i częściowe!**

CHLORODONT

OBUWIE
marki **DALMO**
oryg. Goodyear Welt w jakości i trwałości niedoścignione.
Hurtownie
COHN i LIEBESKIND
Kraków, Gertrudy 26

Artykuły gosp.

Urządzenia kuchenne, domowe i różne nowości
A. SATTLER
GERTRUDY 24.
Tel. 4162. Tel. 4162.

M.G.Nowomiast
Kraków, Wolnica 3. Tel. 2115
żelazo, stal i narzędzia rzemieślnicze.

DELIKATESY

Wojciech Olszowski
Kraków, Mały Rynek
poleca masło deserowe najlepszej jakości. Sery krajowe i zagr. Sardynki francuskie, włoskie i portugalskie. Łosoś wędzony i marynowany. Pstrągi i inne marynaty rybne. Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.

Natana Katznera Synowie
Kraków, Krakowska 32. Tel. 2403
polecają śledzie, sardynki, konserwy rybne i sery

FORTEPIANY

Z. RABA NAST.
Kraków, ul. św. Anny 3
fortepiany i pianina firm światowej sławy.

FUTRA

ZAKŁAD KUŚNIERSKI
M. ROTBLUM
UL. FLORYAŃSKA 8.

Futer największy wybór w doborowym gatunku po niskich cenach poleca firma:
ANTONIEGO TRĄBKI Syn
Kraków, ul. Szewska L. 12.
Telefon 3464.

GALANTERYA

S. Gutter i A. Brenner
Kraków, Dietla 36.
polecają hurt. w wielkim wyborze zabawki dziecięce oraz ozdoby na drzewka.

Henryk LEIDNER i Ska
Kraków, Stradom 6
poleca hurtow. i częściowo włóczki wszelkiego rodzaju

Towary galant., pończochy, trykotaże, bielizna berety, kalosze, śniegowce itp. **Simon Ohrenstein, Kraków, Dietlowska 45.**

A. Wachsman
Kraków, Krakowska L. 7,
poleca hurt. na sezon zimowy trykotaże i galant. weł.

JEDWABIE

DOM MODY
S. SPIRA
Grodzka 4, Tel. 1265.
Hurtownie i częściowo.

I. H. Wächter, Kraków
sprzedaż detaliicz. Floryańska 31
sprzedaż hurtowna Miodowa 1
poleca towary zagr.: materye wełniane, jedwabie, płótna, zefiry itd. — Ceny konkurencyjne

KAPELUSZE

Pierwsza Krakowska Fabryka Kapeluszy Słomkowych i Filcowych S. Wiener, ul. Krowoderska 73, Telefon Nr. 4115 i 4153.

KORALE

Dżety, korale, perły
H. Oppenheim i Syn
Kraków, STRADOM 13
Telefon 4218

Manufaktura

GRODZKA 42
SKŁAD SUKNA
CELNIK i KRISCHER
Telef. 3219. Kraków.

ADOLF BRACIEJOWSKI
poleca 1307
płaszcze i kostyumy
Kraków, ul. Grodzka L. 4.

S. Lustbader, Kraków
pl. Dominikański 4, Tel. 1370
Fabryczny skład sukna, kamgarnów i szewiotów ang., bielskich i łódzkich.
Ceny fabryczne.
Sprzedaż hurt. i detajliczna

HIRSCH i ADOLF EDER
SKŁAD SUKNA
Kraków, pl. Dominikański 2. Tel. 2257.

Leon Braciejowski
poleca:
PŁASZCZE i KOSTYUMY
Grodzka L. 5.

MASZYNY

Maszyny do pisania i telefony „Royal" Floryańska 49, Telefon 1577.

MEBLE

Meble stylowe luksusowe, biurowe, dekoracye wnętrz poleca **M. Pleszowski, Kraków, Mały Rynek 2,** Telefon 4136.

Stylowe, luksusowe
etc. **S. MAIINE**, Kraków Szpitalna L. 6. Tel. 4074. Rok zał. 1860.

PAPIER

S. Neuman, Dietla 55. Tel. 1019
poleca po cenach fabrycznych tapety, bibułę, krepę, pozłótkę, obrazki itd.

Izaak Zucker
Sp. z ogr. odp.
Kraków, Dietla L. 44
Hurtownia papieru i przyborów piśmiennych
Fabryka przerobu papieru „Wawel"
Rok zał. 1878 Tel. 1343.

Grünspan & Gerber
fabr. skład papieru i tektur
Plac Nowy 7. — Tel. 4400

PORCELANA

Porcelanę, kryształy, szkło i lampy poleca:
H. Statter Kraków
Grodzka L. 39.

RADIO

„Uniwersum" biuro inżynierskie. Kraków, ul. św Marka 25 poleca w wielkim wyborze radioaparaty odbiorcze, lampki katodowe i części składowe

SZKŁO

LUSTRA meblowe,
LUSTRA galanteryjne
SZKŁA szlifowane poleca tanio wytwórnia luster
Bracia Kalmus, Kraków,
Starowiślna 69. Tel. 2452.

Pierwsza małopolska fabryka zwierciadeł i szlifiernia szkła Sp. z ogr. odp. **Kraków, Grodzka 60,** Telef. 4078 i 4225, poleca szyby i lustra szlifowane po cenach przystępnych.

SPEDYCYA

Cracovia Sp. transportowa Biuro spedycyjne **ul. Grodzka 60. Tel. 4078.**

Langer i Nadel
Kraków, ul. Zielona 3.
Ekspedycye, clenie, zaliczkowanie, inkaso.
Oddz. wiedeński: Brüder Wetzler Langer & Nadel, Wien II., Gr. Donaustrasse 107

TAPICER

B. Hammer, Kraków, Stradom 23, przyjmuje wszelkie roboty i przeróbki. Robota pierwszorzędna, warunki dogodne. 2419

WĘGLE

Węgiel śląski, krajowy i dąbrowiecki dostarcza wagonowo **Polska Spółka Węglowa, ul. Andrzeja Potockiego L. 8. Tel. 4075.**

ŻELAZO

Skład żelaza
i artykuły metalowe
S. SATTLER
Kraków, Stradom 18

REKLAMA dźwignią :: handlu ::

FUTRA! **Pierwsza i największa hurtownia w Polsce FRÖHLICH i Ska** **Dom komisowo-handlowy** FUTRA!
Adres telegr.: **Fröhlichko Kraków.** **KRAKÓW, UL. STANISŁAWA L. 7. — Tel. 4563.**

FORTEPIANY SKŁAD **HELENA SMOLARSKA**
PIANINA, FISHARMONIE
KRAKÓW, ULICA SZEWSKA L. 9. — Telefon 4366.
Sprzedaż na raty do 10 miesięcy. Wybór olbrzymi.

OJA **PARFUMERIE — PARIS**
Józef Lax i Syn, Kraków, Zwierzyniecka 6

FUTRA! **Pierwsza i największa hurtownia w Polsce JÓZEF PEISSNER** FUTRA!
Centrala: **Kraków**, Krakowska 4. — Tel. 2120 i 4552. — Filie: **Kraków**, Grodzka 60 i **Lipsk**, Nordstrasse 19
Własna garbarnia. Największy wybór skór baranich, zagranicznych a mianowicie: siedmiogrodzkich, bułgarskich :: i jugosłowiańskich. ::

Drobne ogłoszenia.

1000 bloczków kasowych, różowych, białych i zielonych wysyła za zaliczką zł 35. Fabryka „Rekord", Kraków XXII., ul. Krakusa 9. jak również książki zleceniowe, bilety wstępu, kopiówki, książki rachunkowe i dostawy, kasa wypłaci-pobierze itp. Przy większem zamówieniu dogodne warunki zapłaty 2076

Konfekcyę dziecięcą w dużym wyborze: jak sukienki, ubranka, garnit. wełniane, swetry kamizelki, szale, czapki, berety, kamasze, pończoszki itp., poleca Józef Zubikowski, Kraków, pl. Maryacki 9 (obok kościoła św. Barbary). Ceny konkurencyjne 2635

Otomany kanapki rozkładane, wózki dziecięce sprzedaje tanio oraz przerabia zniszczone. Wózki odnawia, gumy zakłada na poczekaniu. Piechowicz, Mikołajska 7 2612

Maszyny do szycia oryginalne Singera"
Maszyny do szycia oryginalne Rast i Gasser sprzedaje Podgórze, Rynek gł. 5. 2508

Abażury artystyczne, gotowe oraz na zamówienie. Wytwórnia Sławkowska 30, I. p. Telefon 2048 1853

Zdolna buchalterka z długoletnią praktyką, poszukuje zajęcia na godz. popoł. Łask. zgłoszenia pod „Zdolna siła" do Adm. N. Dz. 1379

Samodzielna buchalterka, korespondentka polsko-niem. z kilkuletnią praktyką poszukuje półdniowej posady. Zgłoszenia pod „Połdniowa posada" do Ad. N. Dz. 1370

SZUKAM DLA MOJEJ BRATANICY
pięknej, inteligentnej brunetki, l. 22, posiadającej lokal na zakład dentystyczny, jakoteż gotówkę na urządzenie zakładu — męża, dentysty Żyda.
Zgłoszenia do Administracyi „Nowego Dziennika", pod „poważne oferty".

Umiejętny przewóz mebli we własnych wozach
meblowych, tak w miejscu jak i koleją do wszystkich miast, uskutecznia
Biuro spedycyjne „PRZEWÓZ"
Przedsiębiorstwo dowozowe Kolei Państwowych
2749 Spka z ogr. odp.
Kraków, ul. Długa 31. — Telefon 3063.
Własne magazyny, zaprzęgi. **Ceny najniższe.**

Jedyne bezkonkurencyjne źródło zakupu
bielizny, pończoch, rękawiczek, krawatów, artykułów wełnianych oraz towarów modnych
2673 Firma
„POOL"
Kraków, Plac Maryacki L. 1 i ul. Wielopole L. 14
(vis a vis P. K. O.)
poleca swoje towary
w wielkim wyborze w najlepszych gatunkach po cenach konkurencyjnie niskich

Nakładem Gal. Sp. Wydawn. Red. Nacz. Ign. Schwarzbart: Red. odpow. Jakób Freund. Nowa Drukarnia Dziennikowa, Orzeszkowej 7.